

GAZETA USTROŃSKA

PARTYZANCI
Z CZANTORII

O BOGUSIU

LECZENIE
SZTUKĄ

Nr 50 (688)

16 grudnia 2004 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651

POLSKIE I NATURALNE

Rozmowa z Andrzejem Bielendą, współwłaścicielem firmy kosmetycznej „Bielenda”

Przed nami sezon narciarski i do ośrodka „Bielendy” na Poniwcu na narty przyjeżdżają wielu znanych ludzi.

W ubiegłym roku był u nas Marcin Daniec z małżonką. Często przyjeżdża też Tomasz Stockinger i właśnie w ubiegłym roku postanowił nauczyć się jeździć na nartach. Dokonał tego przy pomocy miejscowych instruktorów, między innymi pani Michalskiej. Syn pana Stockingera bardzo szybko nauczył się jeździć na desce. Szusowali po stoku Piotr Fronczewski, Ryszard Szurkowski.

Gdybyśmy chcieli brać przykład z gwiazd, to jak mielibyśmy spędzać czas wolny?

Przede wszystkim aktywnie i z dbałością o swoje zdrowie. Nasi goście zimą jeżdżą na nartach, na desce, latem grają w tenisa, uprawiają jogging, jeżdżą na rowerze, konno. Oprócz tego chcą wykorzystać możliwości odnowy biologicznej, więc często bywają w saunie, korzystają z zabiegów, które oferuje nasz ośrodek, ale także sanatoria na Zawodziu. Znani ludzie wypoczywają na sportowo. Należy brać z nich przykład.

Co jest takiego w Ustroniu, w Poniwcu, że przyjeżdżają do pana ludzie znani, zamożni, którzy mogą wybrać się na wczasy w całej Polsce i zagranicą?

Ustronie to szczególne miejsce, a Poniwec jest szczególny w Ustroniu. Twierdzą, że jest to unikat na skalę krajową i nie tylko. Piękna przyroda, położenie, cisza, spokój... Tego szukają i tu znajdują ludzie zmęczeni miejskim gwarem i pracą. Właśnie przyroda, krajobraz to jest to, czym Ustronie może przyciągnąć turystów, wczasowiczów. Nie hałaśliwymi centrami, nocnymi klubami, ale właśnie ciszą, spokojem, walorami uzdrowiskowymi i aktywnym wypoczynkiem. Jeśli my będziemy inwestować w rozwój ośrodka, to na pewno w obiekty sportowo-rekreacyjne. Aż prosi się, żeby wybudować tu basen odkryty z możliwością spojrzenia na góry podczas pływania.

Co było najpierw, ośrodek na Poniwcu czy firma kosmetyczna, którą zakładał pan wraz z żoną?

Oczywiście kosmetyki. Firma istnieje już 15 lat, a ośrodek służy do naszych celów reklamowych, do przedstawiania naszych osiągnięć w kosmetyce upiększającej i profesjonalnej. Doszliśmy do tego biorąc przykład z najlepszych firm kosmetycznych. Kupiliśmy ten ośrodek 4 lata temu, w momencie, gdy był już zaniedbany przez dotychczasowego właściciela, który nie miał pomysłu na jego działalność. My ten pomysł znaleźliśmy.

Czy kiedy zakładaliście państwo firmę Bielenda, u progu zmian gospodarczych w kraju, to wiedzieliście państwo od początku, że ma to być firma kosmetyczna?

Tu nie było wątpliwości ze względu na zawód mojej żony Barbary, która pracowała w wielu firmach kosmetycznych. Pełniła funkcję szefa niejednego laboratorium i kiedy zaczęto namawiać nas, żebyśmy wzięli sprawy w swoje ręce, postanowiliśmy stworzyć firmę kosmetyczną, mimo iż konkurencja była już wtedy duża. Był rok 1989, przekształcały się państwowe firmy, tworzyły prywatne, na rynek wchodziły uznane zachodnie marki.

(cd. na str. 2)



Oszroniło drzewa na szczytach gór.

Fot. W. Suchta

GAZETA NA ŚWIĘTA

Świąteczny numer „Gazety Ustrońskiej” ukaże się w czwartek, 23 grudnia. Czytelnicy znajdą w nim kolorowe zdjęcia, artykuły odświąteczne i świąteczne oraz bożonarodzeniowe wiersze. Nie zabraknie aktualności i miejskich informacji. Ostatnia w 2004 roku Gazeta Ustrońska będzie do kupienia od 30 grudnia, a pierwsza w 2005 - od 6 stycznia.

O CISZĘ I CHODNIK

W czwartek, 2 grudnia spotkali się mieszkańcy osiedla Ustronie Górny. Burzliwe zebranie prowadził przewodniczący Arkadiusz Gawlik. Obecna była przewodnicząca Rady Miasta Emilia Czembor, wiceprzewodniczący RM Stanisław Malina, burmistrz Ireneusz Szarzec, a także radny tego okręgu Stefan Baldys, prezes Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej Jan Kubień, komendant Komisariatu Policji w Ustroniu Janusz Baszczyński, dzielnicowy Roman Pawelec, strażnicy miejscy: zastępca komendanta Mirosław Noszka oraz Bogdan Puczek.

(cd. na str. 4)

POLSKIE I NATURALNE

(dok. ze str. 1)

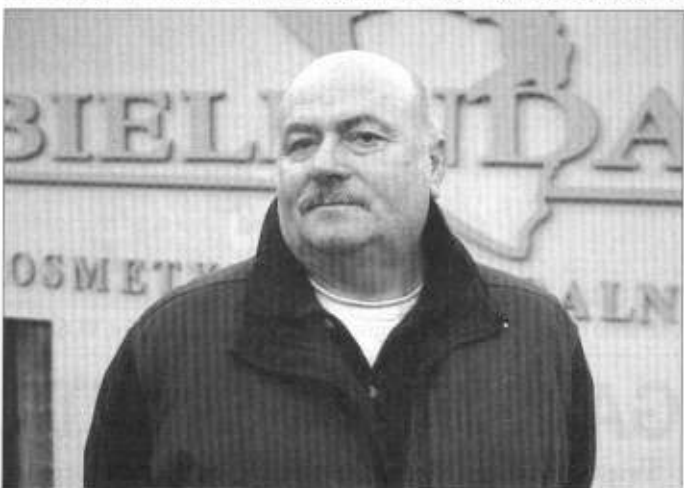
Jaki jest państwa przepis na sukces?

Niezawodną receptą jest upór i ciężka praca. Zaczynaliśmy od firmy typowo rodzinnej czyli takiej, w której pracują tylko członkowie rodziny, potem był jeden pracownik, dziesięciu i firma rosła. Mimo, że przedsiębiorstwo się rozrosło w dalszym ciągu działamy rodzinnie. Syn Marek jest aktualnie prezesem „Bielendy”, a Jacek szefem ośrodka w Ustroniu i członkiem zarządu firmy. Udało się również dzięki temu, że wszystkie technologie, nowe wyroby opracowywała moja żona Barbara. Jej zasób wiedzy i doświadczenie pozwalały na samodzielność i nie musieliśmy kupować kosztownych technologii. Tak pozostało do dnia dzisiejszego. Technologie we wszystkich wyrobach, a mamy ich w asortymencie od 130 do 150, są autorstwa mojej żony.

Konkurencja od roku 1989 jeszcze wzrosła, a państwa pozycja na rynku się umacnia. Nie prowadzicie reklamy na szeroką skalę, a jesteście obecni. Jak to się dzieje?

Startowaliśmy od zera, ale od początku naszą dewizą było to, że kosmetyki mają być jak najlepszej jakości, ale niedrogie. Uznaliśmy, że największa grupa klientek ma średnio zasobny portfel i nasze produkty muszą być dla tych pań dostępne. Kolejnym założeniem było wykorzystywanie naturalnych komponentów. Kierunek pod hasłem „natura” opłacił się, koncepcja świetnie współgrała z obowiązującą już wtedy tendencją powrotu do natury, modą na ekologię.

Kupując kosmetyki panie chyba nigdy nie przestaną się zastanawiać, czy drogi kosmetyk znaczy dobry, a tańszy – gorszy. Kosmetyki drogie produkowane są przez firmy, które mają markę. I za tę markę trzeba zapłacić. Jeśli chodzi o jakość, to jest porównywalna, a często spotykamy się z opiniami klientek, że kosmetyki polskie są lepsze niż znane zachodnie. Ja się z tą opinią zgadzam. Jeśli ktoś kupi kosmetyk, który nie spełni oczekiwań, to więcej nie sięgnie po tę firmę. Firma nowa, która chce się utrzymać na rynku musi postawić na jakość. I my wyznajemy taką za-



Andrzej Bielenda.

Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

W Kończycach Małych jest sporo stawów, na których chętnie „gospodzą” bociany i łabędzie. Pojawia się też czapla siwa. Dworski park obfituje natomiast w piękne okazy dębów, akacji i lip.

Trzy młode bociany zostały na zimę w Dębowcu. Jeden wpadł

pod auto, a dwa udało się złapać i przetrzymać w schronisku.

W Zebrzydowicach przy ul. Chabrowej stoją świetnie zachowane 4 słupy graniczne dawnego zaboru pruskiego. Pochodzą z 1870 roku.

Okazy jedlicy zielonej, czyli daglezji – drzewa pochodzącego z kontynentu północnoamerykańskiego, występują w cieszyńskim regionie. Rosną m.in. na cmentarzu komunalnym w Cieszynie, na Starym Groniu w Brennej i w dolinie Czarnej Wisłki.

sadę. Nasze badania wykazują, że kobiety, które raz kupiły nasz produkt, zostają wiernymi klientkami.

Czy tylko Polki mogą kupować państwa kosmetyki?

Swego czasu dość aktywnie działaliśmy na Wschodzie, ale potem ten rynek się zmienił i obecnie eksportujemy na mniejszą skalę. Ale nasze produkty można kupić na przykład w Kanadzie, w RPA, w Stanach Zjednoczonych. Nie są to jakieś olbrzymie ilości, ale działamy na rynkach zagranicznych. Współpracujemy również z innymi firmami eksportującymi, wykonując dla nich pewne zlecenia. Jesteśmy uznanym producentem wybielaczy do skóry i preparatów prostujących włosy, których najwięcej zamawiają klienci w RPA. W najbliższym czasie nasze preparaty wybielające mają powędrować do Japonii i innych krajów azjatyckich.

Może państwa klientem jest Michael Jacson?

Myślę, że nie, bo on pewnie używa chemii. Fenomenem naszych produktów jest to, że wykonujemy je z całkowicie naturalnych składników. Mamy opatentowaną mieszkankę roślinną, która bez żadnej szkody dla zdrowia, wybiela skórę.

Może pan zdradzić choćby jeden składnik?

Niestety, to tajemnica.

Na Zachód chyba ciężko wejść z kosmetykami.

O tak, chociaż jeśli chodzi o jakość, to możemy się po nim swobodnie poruszać. Jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej uzyskaliśmy certyfikat jakościowy ISO, który jest gwarantem jakości dla ewentualnych partnerów. Utrzymujemy kontakty z firmą francuską, szwajcarską i firmami niemieckimi, które są zainteresowane importem polskich wyrobów.

Sprzedawałaby się marka Bielenda, czy jedynie państwa technologie?

Nie mamy zamiaru sprzedawać naszych osiągnięć, chodzi o import produktów „Bielendy”. Mamy już przygotowane opakowania z informacjami w dwóch lub trzech językach. Mamy zamiar rozwijać się w tym kierunku.

Obserwujemy spore wahania na rynku walut. Umacniało się euro, złoty, spadał dolar. Teraz tanieje euro. Jak to wpływa na kondycję firmy?

Polskie firmy kosmetyczne mogłyby zarabiać na eksporcie do strefy euro, ale właśnie ze strefy euro sprowadzają półprodukty, opakowania, etykiety. Jeśli chodzi o przemysł obsługujący firmy kosmetyczne, to zostaliśmy w tyle. Wyspecjalizowane firmy chemiczne i te produkujące opakowania nie potrafią zapewnić nam odpowiedniej jakości swoich towarów. Na przykład, udaje się znaleźć odpowiedniego producenta atrakcyjnych, estetycznych butelek, ale przez zakrętkę wycieka kosmetyk. Firmy polskie skierowały się na Zachód, stamtąd wiele importują, ale przy wzroście euro koszty bardzo rosną. Na naszym rynku cen podnieść się po prostu nie da, bo społeczeństwo ma coraz bardziej ograniczone możliwości finansowe. Poprawia się sytuacja w produkcji opakowań, kartoników i tu zwracamy się ku polskim przedsiębiorstwom. **Mówi pan o naturalnych składnikach kosmetyków i jednocześnie o półproduktach z zachodu. Przecież naturę mamy najczystsza właśnie w Polsce.**

Naturalny czynnik składnik danego kosmetyku jest tylko jego częścią składową. Te naturalne składniki produkujemy sami. Ekstrakty ziołowe produkujemy na potrzeby własne, ale również sprzedajemy je wielu firmom kosmetycznym i to dużym firmom.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

2,5 metra średnicy miała serwetka wykonana przez koniakowskie koronczarki dla papieża Jana Pawła II. Jeszcze większa, bo o wymiarach 3 m x 3 m, trafiła do indyjskiej księżniczki. Obecnie modne są koronkowe... stringi, damskie i męskie, budzące sporo emocji.

Ponad ćwierć wieku temu odprawiona została pierwsza msza św. w katolickim kościele w Markłowicach Górnych. Od pięciu lat istnieje we wsi samodzielną parafia, obejmująca również część Zebrzydowic.

Na placu Dominikańskim w Cieszynie ma siedzibę Zespół Szkół Budowlanych. W tym gmachu „budowlanka” mieści się od 1948 r. Wcześniej było tu Seminarium Żeńskie. Rok temu przed Świętem Niepodległości szkoła otrzymała imię Stefana Grota-Roweckiego.

Jednym z najpiękniej ubarwionych ptaków jest zimorodek. W regionie cieszyńskim udaje się go czasem spotkać zwłaszcza nad Wisłą, Brennicą i Olzą. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Muzeum Ustrońskie zwraca się z prośbą do wszystkich mieszkańców Ustronia posiadających dawne fotografie dotyczące naszej miejscowości o użyczenie ich na wystawę, która zainicjuje działalność tej instytucji w roku jubileuszowym. Wszelkie stare zdjęcia - zarówno widoki ogólne jak i rodzinne fotografie przodków prosimy wypożyczyć na wystawę muzealną w terminie do 10 stycznia 2005 r.

Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria” i Dom Kultury „Prażakówka” zapraszają mieszkańców i gości Ustronia na kołedowy wieczór przy świecach 29 grudnia w sali widowiskowej „Prażakówki”. Siedząc przy stolikach z płonącymi świecami będziemy słuchać, a także wspólnie z EL „Czantoria” śpiewać znane i lubiane koledy i pastorałki. Początek godz. 18.00. Wstęp wolny.



Trwa odnawianie elewacji budynku poczty.

Fot. W. Suchta

POSTAWIĆ WIATY

Zarząd Osiedla Ustron Polana skierował pismo w sprawie wiat na przystankach autobusowych. Mieszkańcy liczą na poparcie sprawy przez radnych i burmistrza miasta. Pismo publikujemy poniżej.

Wojewódzki Zarząd Dróg w Katowicach

Zarząd Osiedla w Ustroniu Polanie zwraca się z prośbą do waszej Dyrekcji o spowodowanie, możliwie w krótkim czasie, ponownego ustawienia zadaszonych wiat na dwóch przystankach autobusowych w centrum Polany (naprzeciwko dworca kolejowego). Od kilku tygodni są wykonywane drogowe zakola pod przystanki autobusowe, to też naszym zdaniem jest możliwość natychmiastowego ustawienia wiat.

Nasilające się interwencje ze strony tutejszego społeczeństwa są uzasadnione. Od wielu miesięcy, z chwilą rozebrania przez Waszą Firmę istniejących dwóch wiat, licznie korzystające osoby z usług komunikacji autobusowej są narażone, szczególnie obecnie, na dotkliwe zmiany pogodowe. Jest jesień i występują chłody, deszcze i wiatr, a zbliżająca się zima z mrozami i śniegiem spotęgują tą przykrą niewygodność.

Czyby projektantom i wykonawcom tego odcinka obwodnicy zabrakło wyobraźni by pozbawić nasze społeczeństwo na wiele miesięcy tego normalnie funkcjonującego udogodnienia?

Nadmieniamy, że rozebrane były zadaszone wiaty, należące do ładniejszych i typowych dla naszego regionu, były w dobrym stanie technicznym. Wykonane zostały dzięki sponsorom i pracy tutejszego społeczeństwa, jak też Zarządu Osiedla.

Sądzimy, że nasza prośba zostanie pozytywnie rozpatrzona.

Zarząd Osiedla Ustron Polana

KRONIKA POLICYJNA

5/6.12.2004 r.

Na ul. Wybickiego wandalę wybili szybę w samochodzie renault megan.

9.12.2004 r.

W pokoju Centrum Rehabilitacji na Zawodziu pozostawiono włączoną grzałkę. Spowodowało to pożar w pokoju.

9.12.2004 r.

Około godz. 12 do mieszkania na os. Manhattan właścicielka wpuściła mężczyznę podającego się za pracownika ZUS-u. Mężczyzna wykorzystując chwilę jej nieuwagi ukraść pieniądze. W związku z tym wydziałem policji informuje, aby wszystkie przypadki zgłaszania się do mieszkań osób, których nie znamy i które nie mają ze sobą ważnego identyfikatora, zgłaszać na komendę. Prosi również, aby nie wpuszczać ich do mieszkań, a w razie konieczności rozmawiać przed drzwiami.

9.12.2004 r.

Około godz. 12.50 na ul. Katowickiej nissan maxima prowadzony przez mieszkańca Krakowa najechał na tył mercedesa kierowanego przez mieszkańca Rzeszowa, a ten stuknął stojące przed nim alfa romeo prowadzone przez mieszkankę Wisły.

10.12.2004 r.

O godz. 11.45 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Zabytkowej mercedes prowadzony przez mieszkańca Jastrzębia-Zdroju zajechał drogę kierowanemu przez gliwiczana peugeotowi 307.

10/11.12.2004 r.

Włamanie się do sklepu z odzieżą na ul. Grażyńskiego.

12.12.2004 r.

Około godz. 21.20 policjanci zwrócili uwagę na osobę palącą ognisko przy ul. 3 Maja. Po kontroli okazało się, że palono odzież pochodzącą z dokonanej chwili wcześniej napadu na mieszkańca Ustronia. Sprawca rozbój został zatrzymany. (ap)

STRAŻ MIEJSKA

7.12.2004 r.

Mandatem w wysokości 100 zł ukarano właściciela jednej z posesji przy ul. Siewnej za nie wywożenie śmieci.

7.12.2004 r.

Wspólnie z pracownikami MOPS uczestnicząco w przeprowadzeniu wywiadu środowiskowego na jednej z posesji przy ul. Jastrzębiej.

7.12.2004 r.

Mandatem 100 zł ukarano osobę handlującą przy ul. Gościradowiec.

8.12.2004 r.

Straż Miejska wspólnie z pracownikami Urzędu Miasta interweniowała przy ul. Stawowej w sprawie nielegalnej wycinki drzew.

8.12.2004 r.

Straż Miejska po raz kolejny interweniowała w stosunku do młodzieży szkolnej, która często

w niewłaściwy sposób korzysta z ławek miejskich, siedząc na oparciach i brudząc ławki. Wylegitymowano trójkę uczniów jednego z ustroniskich gimnazjów.

9.12.2004 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano na posesjach przy ul. Gałczyńskiego i Brody w sprawie braku opieki nad psami. Psy biegały po mieście bez opieki właściciela. (ag)

**PZU WARTA
UNIQA TRYG
COMPENSA CIGNA**
pośrednik Maria Nowak
UL. DOMINIKAŃSKA 26
854-32-04 0693 627 465
od poniedziałku do piątku
od 16.00 do 20.00
soboty od 9.00 do 13.00
**UBEZPIECZENIA
MAJĄTKOWE
KOMUNIKACYJNE
KOSZTY LECZENIA**

Ustron RESTAURACJA

Allo Allo czynna od 12.00

Zaprasza do biesiady w niezwykle nastrojowym wnętrzu z wyborną kuchnią i dobrą zabawą.

Organizujemy spotkania wigilijne

**PRZYJMUJEMY REZERWACJE
NA SYLWESTRA**

200 zł od osoby, bogate menu

3 gorące posiłki + alkohol

Ustron, ul. 3 Maja 39a, tel. (33) 854 14 41

SPAR

Ustron - Centrum, ul. 3 Maja 44

tel. 854 41 67

Zakupy również na telefon !

**NON
STOP**

O CISZĘ I CHODNIK

(dok. ze str. 1)

Zebranie miało przebieg bardzo ostry, ścierały się na nim opinie mieszkańców i przedstawicieli władz miasta. Bardzo podkreślany był, szkodliwy dla działalności samorządów lokalnych podział na tych na dole i na górze. Radni i burmistrz, wybrani w demokratycznych wyborach, zostali uznani za włodarzy, robiących co im się żywnie podoba. Mieszkańcy uznali, że nie mają żadnej możliwości komunikacji z władzami. Na szczęście odbyło się to zebranie, bo mogli wykrzyczeć wszystko, co im leży na sercu. O braku możliwości wypowiadania się najgłośniejszym był **Józef Szymaniak**, kierując swe zarzuty do Gazety Ustrońskiej. Nie mógł odżałować, że jego jeden list nie znalazł się w miejskiej gazecie. Za to S. Baldys tłumaczył, że drukuje w GU, dlatego, że nie ma innej możliwości wypowiedzi. Radny S. Baldys zajął miejsce wśród mieszkańców, a nie wśród przedstawicieli samorządu. Mimo to nie udało mu się uniknąć krytyki ze strony J. Szymaniaka, który do jednego worka z napisem „winny” wrzucił radnych, urzędników, burmistrza, gazetę, policjantów, bogatych wezasowiczów. Był najaktywniejszym uczestnikiem spotkania, a jeszcze znajdował czas, żeby na sali rozmawiać przez telefon komórkowy. W głównych rolach występowali również: mieszkańcy ul. Jelenica, domagający się bezpiecznej drogi do szkoły i pracy: **Irena Ostrowska**, **Leokadia Pioskownik**, mieszkanię domagający się zachowania ciszy nocnej, z troską o legislacyjną poprawność uchwały o statucie osiedli znany prawnik **Karol Kapolka**, nie mogący doprosić się o poszanowanie prywatnej własności mieszkaniowej ul. Skowronków, gość zza granicy, zza granicy osiedla **Halina Rakowska-Dzierżewicz**, która walczy o osiedla bez względu na zainteresowanie nimi mieszkańców.

Podczas zebrania o mało nie powołano komisji śledczej. Pojawiły się też informacje o pewnej notatce, która rzuciła zupełnie nowe światło na sprawę budowy chodnika przy ul. Jelenica. Zapis pochodzi z zebrania mieszkańców w roku 1999 roku. Okazuje się, że do jego wykonania zobowiązało się miasto, a nie winny „wszystkich nieszczęść” Michał Bożek. Zgodnie z protokołem właściciel „Ustronianki” miał zbudować chodnik do mostku, „Społem” zobowiązało się do modernizacji mostku, a miasto do kontynuacji budowy w górę ulicy.

W tym miejscu nie mogę się oprzeć pokusie i nie napisać, że jeśli ktoś zobaczy jadącego zygakiem kierowcę tira albo kierowca taki wjedzie na prywatną posesję, wręcz na schody prowadzące do domu, to powinien wezwać policję. Taki kierowca jest niebezpieczny na wszystkich ulicach, a nie tylko na ul. Jelenica. To skuteczniejsze działanie niż opowiadanie o takich incydentach na zebraniu. Komendant Baszczyński zapewniał, że policjanci reagują na każdy sygnał mieszkańców.

Sprawy poruszane na zebraniu nie cierpią zwłoki. Mieszkańcy Ustronia Górnego chcą, żeby centrum miasta zostało w końcu



Zdjęcie ul. Wierzbowej zrobiliśmy 14 grudnia po informacji telefonicznej jednej z mieszkanki Osiedla Ustronia Górny. Mostek i droga, z której korzystają piesi, także dzieci idące do szkoły, zatarasowana została hałdą rozmięklej ziemi. Jej pokonanie jest nielada wyczynem. Co się dzieje na Wierzbowej, napiszemy w jednym z następnych numerów. Fot. W. Suchta

skanalizowane, żeby wykonany dużym kosztem ze środków miejskich plac zabaw przestał być zaśmieconym miejscem spotkań alkoholowych. Żeby ulicą Partyzantów, Mysliwską, Jelenicą nie jeździło tyle tirów, żeby piesi mogli tamtędy chodzić bezpiecznie. To jest również moja dzielnica i moje życzenia. Jednak sposób, w jaki przedstawia się te żądania za bardzo przypominają atmosferę polskiej sceny politycznej.

Monika Niemiec

WNIOSKI I POSTULATY MIESZKAŃCÓW PRZYJĘTE NA ZEBRANIU OGÓLNYM MIESZKAŃCÓW OSIEDLA USTRON GÓRNY

1. Wniosek do Rady Miasta Ustronia o uchwalenie aktu prawa miejscowego regulującego zasady organizowania pokazów sztucznych ogni na terenie miasta Ustronia. Mieszkańcy postulują aby „strzelanie sztucznych ogni” bez specjalnego zezwolenia było ograniczone do kilku szczególnych dni w roku, np. Sylwester, Nowy Rok itp. Poza tymi szczególnymi (wymienionymi w uchwale RM) dniami, każde „strzelanie” wymagałoby uzyskania zezwolenia Burmistrza. Powyższe uregulowanie miało by na celu zachowanie charakteru miasta jako miasta-uzdrowiska i zapobieganie dzikim kanonom organizowanym z byle okazji.

2. Postulat do Urzędu Miejskiego o wyposażenie Straży Miejskiej w przyrząd do pomiaru natężenia hałasu celem umożliwienia jej funkcjonariuszom reagowania na przypadki przekroczenia przewidzianego Ustawą natężenia hałasu szczególnie w sezonie letnim, w porze nocnej.

3. Wniosek skierowany do Rady Miasta Ustronia o dokonanie analizy treści podjętej Uchwały w sprawie statutu dla osiedli w Ustroniu w aspekcie jej zgodności z prawem, a w szczególności z artykułem 36, ust. 2 Ustawy o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r., oraz czy Uchwała nie została podjęta z naruszeniem postanowień art. 35, ust. 1 wyżej wymienionej Ustawy. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości anulowanie przez Radę Miejską przedmiotowej uchwały.

4. Wniosek do Rady Miasta Ustronia i Urzędu Miasta o wstrzymanie prac związanych z realizowanym projektem zagospodarowania Rynku i ogłoszenie nowego konkursu na koncepcję zagospodarowania płyty Rynku.

5. Wniosek do Urzędu Miasta Ustronia o rozpatrzenie możliwości wykonania dojazdu do kilku zabudowań w rejonie ul. Skowronków niekolidującego z własnością prywatną jednego z mieszkańców. Szczegóły sprawy zostaną zreferowane przez Zarząd Osiedla.

6. Wniosek do Rady Miasta Ustronia o zmianę uchwały dotyczącej opłat cmentarnych na terenie cmentarza komunalnego celem zmniejszenia tych opłat.

7. Wniosek do Urzędu Miasta i Rady Miasta Ustronia o ujęcie w najbliższych budżetach budowy kanalizacji sanitarnej przy ul. Partyzantów i Jelenica.

8. Wniosek do Urzędu Miasta Ustronia o spowodowanie prawidłowego oznakowania ulic w rejonie Jelenicy, a w szczególności oznakowania nośności mostków.

9. Zebranie Ogólne Mieszkańców Osiedla Ustronia Górny zobowiązuje Zarząd Osiedla do publikacji na łamach Gazety Ustrońskiej apelu do Mieszkańców Ustronia i pozostałych Zarządów Osiedli dotyczącego aktywnego udziału we wspólnocie samorządowej.

10. Wniosek do Komisariatu Policji w Ustroniu o objęcie zwiększoną kontrolą kierowców pojazdów poruszających się ulicą Jelenica w aspekcie przestrzegania prawa o ruchu drogowym.

Deklaracja:

Radny Miasta Ustronia Pan Stefan Baldys deklaruje swoją osobistą pomoc dla pozyskiwania z różnych funduszy środków finansowych przeznaczonych na realizację celów strategicznych miasta, jeśli tylko zostanie takie upoważnienie od Rady Miasta i zrobi to społecznie.

UCHWAŁA NR 2/XII/04 ZEBRANIA OGÓLNEGO OSIEDLA USTRON GÓRNY z dnia 02.12.2004 r.

Zebranie Ogólne Osiedla Ustronia Górny zwraca się do Urzędu Miasta oraz Rady Miasta Ustronia o dokonanie wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Cieszynie rozeznania sposobu usunięcia niedogodności komunikacyjnych w rejonie ulic Jelenica, Wierzbowa, Mysliwska i przedstawienie rezultatów tych działań mieszkańcom na następnym zebraniu osiedla Ustronia Górny.

KONCERT NOWOROCZNY

Nowy rok zawsze niesie ze sobą wielkie nadzieje ale jest też polem do nowych wyzwań – także kulturalnych. W MDK „Prażakówka” rozpocznie się pięknym Koncertem Noworocznym 8 stycznia o godz. 18.00. W wiedeńskim stylu zaprezentuje się Salonowa Orkiestra Johanna Straussa.

Powstała w Warszawie prawie 10 lat temu. Zagrała kilkadziesiąt koncertów nie tylko w Polsce – odbyła kilkutygodniowe tournée po Francji, USA, Kanadzie, Niemczech, Szwajcarii, Włoszech. Obecnie Orkiestra grywa na balach sylwestrowych w Filharmonii Narodowej, uczestniczy w muzycznych festiwalach, występuje w Sali Kongresowej, Łazienkach, na Gali „Teraz Polska”. W tym roku na specjalne zaproszenie Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich, Orkiestra Salonowa koncertowała z okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej. Muzycy posiadają własną bibliotekę nutową zawierającą 3.500 pozycji, co pozwala im na koncerty dwa razy dziennie przez miesiąc bez powtórki repertuaru.

Po tej rekomendacji zapraszam wszystkich na Koncert Noworoczny – bilet nań może być miłym prezentem gwiazdkowym dla ukochanej osoby. Piękna wiedeńska muzyka, perfekcyjne wykonanie – to dla ucha i ducha; panie w balowych sukniach z XIX w. panowie we frakach – to dla oka. Poczujmy klimat Wiednia – miasta ojca i syna Straussów – u nas, w Ustroniu.

Barbara Nawrotek-Żmijewska
dyrektor MDK „Prażakówka” w Ustroniu



W SP-6 zorganizowano wystawę prac uczniów klas VIa i VIb przygotowaną w ramach lekcji ekologii i przyrody pod opieką Heleny Panasiuk. Tematyką wystawy są parki i ogrody.

W pracy należało uwzględnić zagospodarowanie terenu pod kątem rekreacji i wypoczynku. Uczniowie zapoznali się ze znaczeniem funkcjonowania w naszym otoczeniu parków i ogrodów jako terenów zielonych. Odpowiednio musieli dobrać rodzaj roślin i innych urządzeń. Z wykonanych prac w SP-6 zorganizowano w świetlicy wystawę. Na zdjęciu autorzy jednej z makiet wystawionych w świetlicy.

Fot. W. Suchta

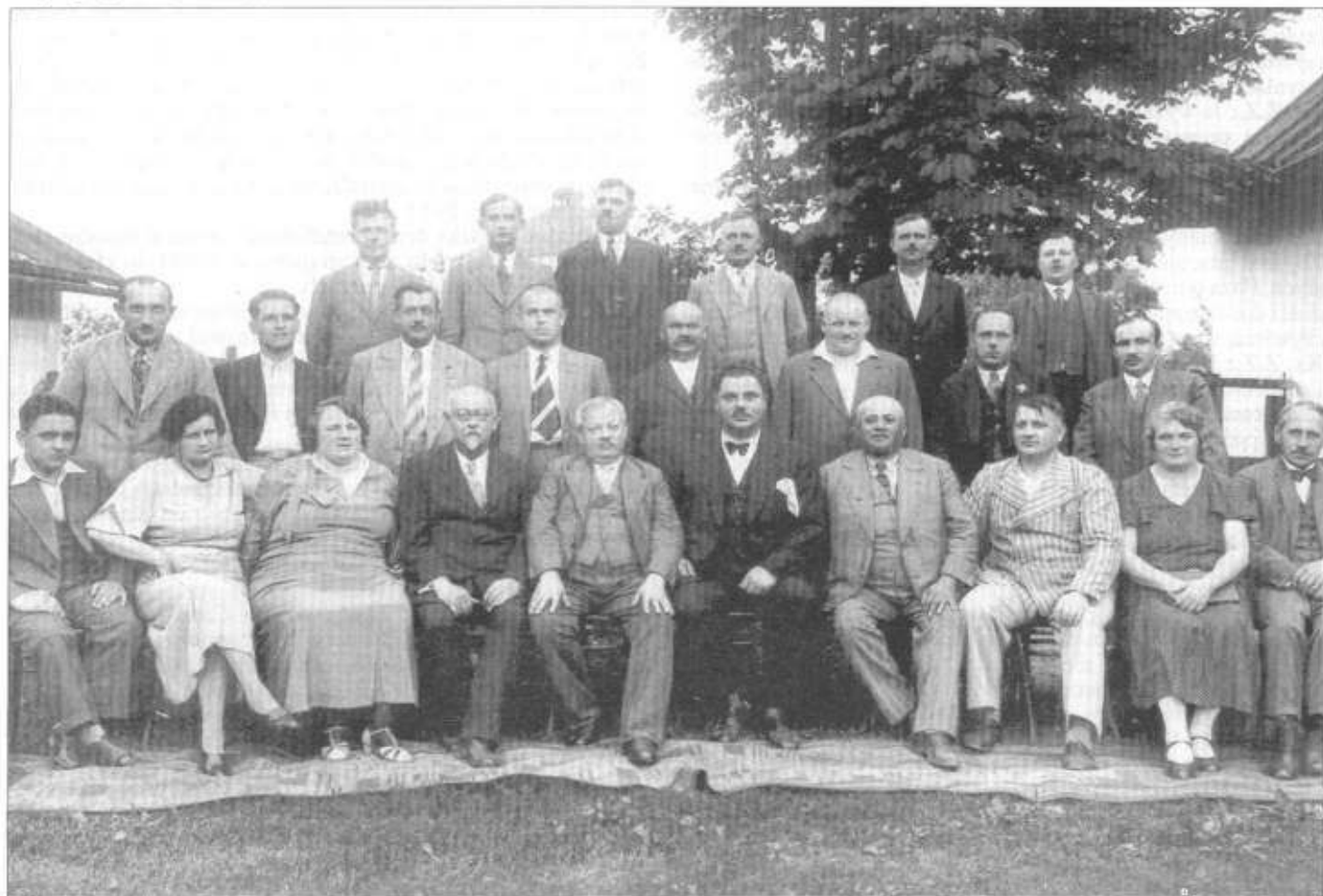
W dawnym USTRONIU

Prezentujemy fotografię wykonaną około 1930 r., na której utrwalono ustroniskich przedsiębiorców. Są to kupcy, rzemieślnicy i gospodcy należący do Cechu Rzemiosł Różnych, które-

go prezesem był Józef Kopieczek, a zastępcą Alfons Jamróz. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Rubinfeld, NN, Selcerowa, Antoni Lubojatzki, Józef Kopieczek, Alfons Jamróz, Ernest Munk, NN, NN, Holeksa, w drugim rzędzie stoją: Freud, Robert Grünkraut, Szymon Lipschitz, Franciszek Latocha, NN, Józef Pustelnik, NN, Freifeld, a w III rzędzie: NN, NN, Karol Kiecoń, NN, NN, NN.

A może starsi ustroniacy podają nazwiska tych osób, które nie udało się zidentyfikować. Zadanie nie powinno być trudne, skoro były to osoby znane w ustroniskim środowisku.

Lidia Szkaradnik



NA KOLANACH I PRZY BIURKU

Od jakiegoś czasu w kościele św. Klemensa wierni uczestniczą w mszach i nabożeństwach odprowadzanych przez dwóch nowych wikariuszy. Poprosiliśmy księży o przedstawienie się.

Jak pracuje się księżom w naszej parafii?

Ks. Andrzej Filapek: Na razie dobrze, tak jak na każdej parafii. Dla mnie zmienił się zakres obowiązków. Wcześniej uczyłem w szkołach podstawowych, teraz w gimnazjach.

Ks. Zbigniew Zachorek: Na pewno nowe miejsce to nowe zadania. Ja też zmieniłem szkołę, teraz uczę w technikum i liceum. Ta parafia daje duże możliwości: praca z młodzieżą, prowadzenie grup. Na pewno dla nas jest to wielka szansa.

Nie żał było księżom opuszczać poprzednie parafie?

Ks. A.F.: I tak, i nie. Tego, co nas czeka w nowym miejscu, nie można przewidzieć. Jeśli jest się na jednej parafii kilka lat, ma się tam wielu znajomych, w szkole wszystko poukładane, ciężko odchodzić. Kiedyś jednak trzeba odejść i czasami nawet lepiej wcześniej niż później, bo z czasem człowiek coraz mocniej się przywiązuje i coraz trudniej mu się przenosić. Z drugiej strony na każdym miejscu spotyka nas coś nowego. Tutaj są bardzo dobre warunki, na poprzedniej parafii mieliśmy na przykład kłopoty z wodą. No i przede wszystkim sama przeprowadzka. Jak się jest księdzem już kilkanaście lat to nagromadza się cała masa książek i innych rzeczy. A potem trzeba to wszystko zabrać ze sobą.

Ks. Z.Z.: Nowe miejsce mobilizuje nas do pracy. Zaczynając wiele rzeczy od nowa, sami się rozwijamy. Dobrze, że jest odmiana, bo gdy znajdujemy się w nowej sytuacji, to potencjał sił i pomysłów jest większy. Oczywiście, że tam było dobrze, ale teraz liczy się to miejsce i ten czas.

Utrzymują księża kontakty z tamtejszymi parafianami?

Ks. A.F.: Z mojej ostatniej jeszcze wszystkich rzeczy nie zdążyłem zabrać (śmiech). Najczęściej kontaktuję się z ludźmi z poprzedniej parafii, z wcześniejszymi trochę mniej, ale tam byłem krótko. Na poprzedniej parafii mieliśmy kaplicę dojazdową. Zdarzyło się kiedyś, że nie wróciłem do domu z pasterki. Śnieżyca się rozszalała i zasypała drogi. Ale wtedy miałem gdzie się zatrzymać, byli ludzie, którzy mi pomogli. Żał było się rozstać.

Ks. Z.Z.: Ja wyznaję zasadę, żeby utrzymywać kontakt w minimalnym stopniu. Tamten rozdział jest już zamknięty bez specjalnego wracania do przeszłości.

Na czym chcieliby się księża najbardziej skupić, podczas pracy w parafii św. Klemensa?

Ks. A.F.: Mamy wyznaczone grupy, z którymi pracujemy. Ksiądz Zbyszek pracuje z młodzieżą, ja prowadzę spotkania dla dorosłych. Poza tym chciałbym pokazać dzieciom jakieś wiedzy i radości dostarczając książki. Już niedługo zostanie u nas otworzona czytelnia, więc może wtedy jakieś spotkania, kółka, konkursy?

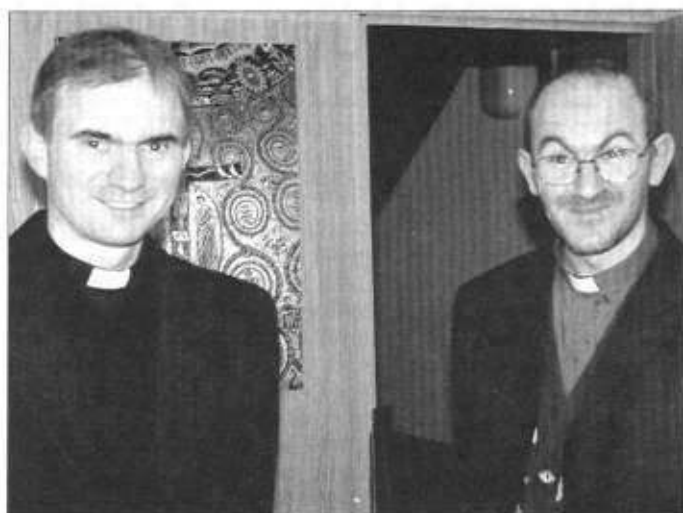
Ks. Z.Z.: Dla mnie bardzo ważna jest praca z ludźmi chorymi i niepełnosprawnymi. Chciałbym zainicjować grupę, która będzie otwarta na potrzeby ludzi chorych. To jest plan, marzenie, ale najpierw trzeba poznać ludzi, środowisko. Myślę, że czas odłoni wiele rzeczy, trzeba zobaczyć czego parafianie oczekują. **Jak się pracuje z parafianami, którzy przychodzą do grup prowadzonych przez księży?**

Ks. A.F.: Z tymi, którzy przychodzą, raczej nie ma problemu. Najtrudniej jest dotrzeć do tych, którzy nie przychodzą, trzeba ich jakoś zachęcić. Ponieważ grupy nie są liczne, koło dziesięciu, piętnastu osób, więc może jeszcze kogoś uda się namówić. No i przede wszystkim nie ma tu problemu, gdzie się spotkać. Na poprzedniej parafii nie było salek. W zimie nie było szans na zorganizowanie spotkania.

Ks. Z.Z.: Ministrantów jest 17, a młodzieży oazowej około 18 osób. Pracuje mi się bardzo dobrze, młodzież jest chętna, przychodzi nawet spoza parafii, i to jest znak, że oni chcą w tym życiu kościelnym uczestniczyć. Patrzę na ich zaangażowanie z nadzieją, jest w nich dużo otwartości, dobrej woli, nowych pomysłów. Gdy mam narzędzia, mogę więcej zrobić.

A praca w szkołach?

Ks. Z.Z.: Ja mam młodzież nie tylko z Ustronia, ale także z Trój-



Księża Zbigniew Zachorek i Andrzej Filapek.

Fot. A. Próchniak

ws, czy z Golezowa. Młodzi generalnie są pozytywnie nastawieni, jest w nich wiele dobra. Jakimś problemem jest sposób dotarcia do nich, przebicie się przez pewne nawyki, przyzwyczajenia. To dopiero początek, musimy się jeszcze poznać. Szkoła nie jest duża, a do konkursu biblijnego, wcale nietatwego, zgłosiło się już ponad 25 osób. To dowodzi, że jest chęć do pracy, a z problemami sobie poradzimy.

Ks. A.F.: W „jedyne” mam tylko sześć godzin, więc słabo znam tę szkołę. W „dwójce” grono pedagogiczne znam lepiej, byliśmy razem na szkoleniu, więc była okazja to zawarcia znajomości. Z tego co się słyszy od kolegów pracujących z młodzieżą w Bielsku czy Krakowie, to naprawdę tutaj młodzież jest spokojniejsza. **Co księża najbardziej w parafii zaskoczyło i kto pomaga się do tych zmian przyzwyczaić?**

Ks. Z.Z.: Ksiądz proboszcz, pokazuje nam wszystko, uczy nas. Ale ludzi nam przychylnych jest wielu. Pokazują nam miejsca, tłumaczą zwyczaje. Ksiądz proboszcz jest otwarty na nowe formy duszpasterstwa, świadczy o tym choćby sama ilość grup, które działają w parafii. Dbamy o estetykę kościoła, piękno liturgii, a także o szczegóły. To, że zanoszą się dary jest bardzo cenne.

Ks. A.F.: Zwyczajnie trochę się różnią, choćby sam śpiew. Tutaj cały czas coś się dzieje, spotkania z grupami, praca w szkole, tu nie można się nudzić. Bardzo pozytywnym zaskoczeniem były „Dni Klemensowe”, przygotowania do odpustu. Nigdy wcześniej się z czymś takim nie spotkałem, a szkoda, bo widać, że ludzie chcą przychodzić, że to się ludziom podoba. To pomaga się integrować, spotykać, być razem.

Zmieniając troszkę temat, chciałabym spytać o upodobania sportowe. W Ustroniu są wspaniałe warunki do chodzenia po górach, jeżdżenia na nartach...

Ks. Z.Z.: Ja doceniam sport, zawsze jest on na rzecz zdrowia. Na pewno będziemy się starali zorganizować wycieczki z młodzieżą. A osobiście też chętnie bym poszedł, zobaczył nowe miejsca. Poza tym lubię jeździć na rowerze, pływać. Wiadomo, że ksiądz pracuje głównie na kolanach i przy biurku, dlatego takie odprężenie to wielka przyjemność.

Ks. A.F.: Kiedyś bardzo dużo biegałem, tutaj wszystkie góry okoliczne, wszystkie szlaki już znam, przeszedłem. Teraz jeżdżę na rowerze, chodzę na basen, niezbyt regularnie, ale staram się, żeby nie „oklapnąć” (śmiech).

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: Agnieszka Próchniak

Ks. Andrzej Filapek: ur. 25.11.1965 r. w Czechowicach, parafia Ligota w Czechowicach. Ukończył Międzyresortowy Zespół Szkół Zawodowych w Czechowicach, seminarium Śląskie w Katowicach; święcenia w 1990 r.; 1990-1992 parafia św. Rodziny w Katowicach Brynowie; 1992-1994 parafia św. Mikołaja w Bielsku-Białej (kapelan szpitalny); 1994-1998 parafia św. Wawrzynca w Rajczy; 1998-2004 parafia św. Bartłomieja w Lipowej koło Żywca.

Ks. Zbigniew Zachorek: ur. 4.06.1974 r. w Zebrzydowicach, pochodzi ze Strumienia. Ukończył Liceum Zawodowe w Strumieniu o profilu rolniczym, seminarium w Krakowie; święcenia w roku 2000; 2000-2004 parafia św. Marcina w Radziechowach koło Żywca.

DOWÓDCA ODDZIAŁU

30 listopada przed dolną stacją Kolei Linowej „Czantoria”, pod tablicą pamiątkową złożono kwiaty. Tablica upamiętnia poległych żołnierzy Armii Krajowej oddziału „Czantoria”.

30 listopada 1943 r. ich bunkier został otoczony przez Niemców. Wywiązała się walka. Zginęli partyzanci: dowódca oddziału Klemens Starzyk - „Szpak”, Alojzy Badura - „Tobiasz”, Jan Bujok - „Jawor”, Jan Polok - „Lis”, Jan Pytel - „Góra”, Paweł Sliż - „Czarny”. Pod tablicą pamiątkową kwiaty złożył burmistrz Ireneusz Szarzec oraz delegacje organizacji kombatanckich, członkowie rodzin poległych partyzantów.

Znamienna jest historia dowódcy oddziału Klemensa Starzyka i jego rodziny. Przed wojną pracował w Kuźni, działał w „Sile”. Sympatyzował z Polską Partią Socjalistyczną. Po wybuchu wojny pozostaje aktywny. Współtworzy wzajemną pomoc pracowników prześladowanych przez Niemców i miejscowych folksdojczów. Posiada radio, którego nie zdał okupantom. Podczas palcówki deklaruje się jako Polak. Aresztowany zostaje w 1941 r. Następuje to po donosie. Przewieziony zostaje do więzienia w Cieszyńcu. W więzieniu jeden ze strażników informuje K. Starzyka, że jest na liście osób do przewiezienia do Oświęcimia. Równocześnie strażnik mówi, że jest możliwość ucieczki. Może to nastąpić podczas transportu do szpitala, gdy to więźniowie będą nieśli na noszach chorego. K. Starzyk wychodzi z izby przyjęć szpitala, zamyka drzwi z zewnątrz i ucieka. Było to 23 grudnia 1942 r. Postanawia udać się w domu. Starzykowie mieszkali wówczas w budynku stojącym w miejscu obecnego osiedla TBS. Po ucieczce dom jest obserwowany. Jednak zbiegowi udaje się przedostać pod okno od strony ogródka. Wiedział, że to niebezpieczne, ale już po aresztowaniu narodził mu się syn Jan i chciał koniecznie to dziecko zobaczyć. Był jeszcze jeden syn Józef i najstarsza dziewięcioletnia córka Maria. Dzieci nawet nie zbudzono. Popatrzył na swe dzieci, usiadł w kuchni i zapalił papierosa. Zona Franciszka cały czas nerwowo prosi by uciekał. Tą samą drogą wychodzi na zewnątrz i udaje się do oddziału Jastrzębia na Zawodziu. Ktoś jednak doniósł, że był w domu, bo po kilku chwilach, gdy był przy Donatówce, szybko przejechał pościeg. Wpadają do domu Starzyków i przeprowadzają dokładną rewizję. Zaglądają w każdy kąt, sprawdzają czy w piecu nie palono papierów. Wyczuwają zapach tytoniu. Pytają więc kto palił. F. Starzykowa odpowiada, że ona. Często ją papierosem, pali, choć boi się zakrzusić. Nigdy papierosów nie paliła. Pytają dzieci, czy był tatuś w domu. Dzieci szczęśliwie nie o tym nie wiedzą. W końcu poszukujący rezygnują.

K. Starzyk zaczyna działać w podziemiu. Zona jest łączniczką. Wiadomości dostarcza córka Maria w wózku z najmłodszym braciśkiem. Tak samo dostarczana jest bielizna, niezbędne rzeczy. Partyzanci wiedzą co dzieje się przede wszystkim w fabryce. W 1942 r. zagrożony rozwiązaniem był oddział „Czantoria”. Zapobiega temu K. Starzyk i w grudniu 1942 r. obejmuje komendę. Dzięki działaniom Jana Holesky i Jana Wawrzacza w ramach akcji scaleniowej oddziałów zbrojnych oddział „Czantoria” został podporządkowany Armii Krajowej i działał w ramach oddziału „Wędrowiec”, który był z kolei podporządkowany rybnickiemu inspektoratowi AK o kryptonimie „Kościół”.

F. Starzykowa często wzywana jest na przesłuchania na posterunek. Pewnego razu dzieci postanawiają wyjść po mamę, którą wezwano kolejny raz. Dzieci chcą się wstawić za matką. Idzie syn i córka. W ich pamięć wrył się obraz matki spotkanej na ulicy, a idącej do domu z przesłuchania. Zakrwawiona, z wybitymi zębami. Na posterunku ciągnięto ją za włosy z jednego pomieszczenia do drugiego. Niemcy i ich pomagierzy chcą się koniecznie czegoś dowiedzieć o zbiegłym K. Starzyku. Rewidowana jest dalsza rodzina, jego rodzice, wujkowie, ciotki.

Bardzo ciężko żyje się najbliższymi K. Starzyka, zresztą jak wszystkim zdeklarowanym Polakom podczas okupacji w Ustroniu. Istnieje samopomoc. Kobiety same wytwarzają nici, mydło, szyją, hodują kury i wymieniają się niezbędnymi produktami. Aby choć Święta Bożego Narodzenia były dla dzieci radosne F. Starzykowa stroi zawsze choinkę, wiesza nawet na ścianie orla i obraz Matki Boskiej.

Represjami i ścisłą obserwacją objęte są nawet dzieci. Ich rówieśnicy z rodzin jawnie współpracujących z Niemcami mają polecenie rodziców bacznego obserwowania wybranych kolegów

i koleżanek z klasy. Jednak Maria i Józef Starzykowie uczą się czytać po polsku. Najciekawsze jest to, że nauczycielką jest córka sąsiadów Beniszów, osiadłej w Ustroniu niemieckiej rodziny. Nauka odbywa się pod pretekstem lekcji fortepianu. Zresztą cała rodzina Beniszów zachowuje się bardzo porządnie, stara się bronić swych polskich sąsiadów. Modlitw polskich uczą dzieci Starzyków siostry Boromeuszki. Siostra Kamila lekcje religii prowadzi też po polsku.

Partyzancki oddział Starzyka przemieszcza się z miejsca na miejsce, jest dla Niemców nieuchwytny. Działają z zasadzki, szybko, bez hałasu. W lipcu 1943 r. udaje im się pochwycić znanego z wrogiego nastawienia do Polaków obersturmfurera SS (porucznika SS). Zaimprovizowany sąd wojenny wydał na niego wyrok śmierci. W czasie odczytywania wyroku, wystraszony Niemiec zmarł na atak serca.

Oddział mógł funkcjonować tylko dzięki pomocy miejscowych. Pomoc lekarską świadczył lekarz Zygmunt Łysogórski, w leki zaopatrywała farmaceutka Jadwiga Koźdoń. Inni dawali żywność, odzienie. Jednym z miejsc spotkań był cmentarz ewangelicki.

Tragedia następuje 30 listopada 1943 r. Prawdopodobnie po donosach i dłuższej obserwacji Niemcy otaczają i atakują oddział w bunkrze na Czantorii. W walce ginie sześciu partyzantów, czterem udaje się wydostać z okrażeń. Ocaleni to Jan Klancznik, Jan Madzia, Stanisław Rucki i Józef Pieter. Na dole w Ustroniu dość szybko rozchodzą się wieści o strzelaninie na Czantorii. F. Starzykową o śmierci męża i prawdopodobnym miejscu jego pochówku informuje rodzina Klanczników.

Podczas likwidacji oddziału Czantoria zginęli też Niemcy. Chowano ich z wielką pompą w Cieszyńcu. Poległych partyzantów powiązano za nogi i zwieziono do wspólnej mogiły w Nydku. W tej mogile leżą Polacy, Czesi, Rosjanie. Ludzie, których zabijali Niemcy, a trzeba było ich gdzieś pochować. Mimo, że było to niebezpieczne, F. Starzykowa z dziećmi udaje się na grób męża.

9 listopada F. Starzykowa znajduje się na liście osób do rozstrzelania. Ktoś ją jednak przestrzegł, przyszedł w nocy z Kuźni i poradził, by uciekała razem z dziećmi. Jeszcze w nocy udali się do Żerdków w Równi. W ten sposób ocalała.

Po wojnie F. Starzykowa starała się ubiegać o rentę po mężu. Dość szybko jej wyjaśniono, że K. Starzyk nie zginął za Polskę Ludową. Otrzymuje jednak pracę w Kuźni.

Nie zapomina o swych sąsiadach i gdy Beniszowie, jako posiadacze tzw. „jedynki” mają po wojnie kłopoty, staje w ich obronie.

Rentę kombatancką Franciszka Starzyk otrzymuje dopiero pod koniec lat 50. Wówczas zaczęto nieco więcej mówić o podziemiu podczas okupacji. Podczas wizyty w zakładzie jakiegoś działacza wyższego szczebla, postanowiono, że przedstawiona zostanie mu F. Starzykowa, ale z drugiej strony zakazano jej cokolwiek mówić. Przygotowujący wizytę mieli własną wersję. Stwierdzili lakonicznie, że jest to żona człowieka, który zginął w walce z wrogiem. Gdy dostojnik był już na miejscu, nie wytrzymała i powiedziała wszystko, na koniec dodając, że pomimo wszystkiego co przeszła, po wojnie nawet pies z kulawą nogą się nią nie zainteresował. Po jakimś czasie starano się jej pomóc, ale wtedy okazało się, że nie ma żadnych dokumentów, żadnego śladu jej wcześniejszych podań. W końcu rentę otrzymała.

Wojciech Suchta



Kombatancki składają kwiaty pod tablicą upamiętniającą poległych żołnierzy oddziału AK „Czantoria”.
Fot. W. Suchta

Z HECZKĄ W GÓRACH

18 listopada w Zbiorach Marii Skalickiej w Ustroniu spotkali się miłośnicy twórczości Bogusława Heczki i... jego samego. Z pewnością swoistym fenomenem jest nie tylko popularność jego akwareli, rysunku i grafiki ale właśnie liczebność kręgu jego przyjaciół, ludzi, którzy zresztą swoją przyjaźnią darzą cały „klan” Heczków. Spotkanie było już trzecim z cyklu „Stąd są moje korzenie”.

- Skąd nazwa tych spotkań? To wyjątkowo obecnie ważne, nie tylko zresztą dla Polaków: utożsamianie się z miejscem, szanowanie tego miejsca - stwierdziła gospodyni wieczoru, **Małgorzata Wesołowska**. Prowadziła rozmowę z mistrzem i jego najbliższą rodziną. Tego wieczoru do wernisażowego podwieczorku z gośćmi galerii zasiedli obok B. Heczki jego żona, synowa, podczas gdy syn i wnuczka zajęli się organizacją wieczoru, m.in. robieniem zdjęć.

M. Wesołowska stwierdziła, że życiorys B. Heczki to niemal gotowy scenariusz niezwykle ciekawego filmu. Czekamy tylko na reżysera.

Do rodzinnego stołu poprosiła **Danutę Koenig**, która włączyła się do tej wyjątkowej rozmowy.

- Boguś mieszka w każdym naszym domu - poprzez obrazy, grafiki mamy go właściwie bardzo blisko siebie - stwierdziła D. Koenig, po czym wyrecytowała wiersz Emilii Michalskiej „Moja ziemia”.

- Za oknem taka beznadziejna pogoda, szaruga, pada deszcz i brzydko, a nam

wszystkim chciało się tu przyjść po to, żeby ci Bogusiu podziękować, za to, co robisz: za twoją twórczość, za twoje serce, które darujesz nam w swoich pracach - powiedziała D. Koenig. - Większość z państwa na pewno odwiedza „Galerię na Gojach”. Atmosfera, która panuje w tym domu, stworzona jest przez wszystkich jego mieszkańców. Jest to na pewno zasługa kochanej żony, która wytwarza w tym domu niezwykłą atmosferę serdeczności, miłości i przyjaźni.

Akwarele malowałem tylko przy świetle dziennym, a wieczorami uprawiałem grafikę. Moje szkice wykonane w plenerze ołówkiem dopracowywałem i przetwarzałem tuszem. Do dziś posiadam około 1000 szkiców wykonanych ołówkiem z Wisły i jej okolic a także z Istebnej, Koniakowa, Jaworzynki, Jabłonkowa i wielu innych miejscowości.

B. Heczko: „Rozmyślenia w cieniu lipy”

A potem przyszły chwile wspomnień. Artysta opowiadał m.in. o swoich wędrówkach w dzieciństwie z dziadkiem i gajowym Puczkim po okolicznych górach. - To właśnie dziadek wpoił mi kontakt z przyrodą - stwierdził artysta.

Pierwszy rysunek? Gdzieś w trzeciej klasie szkoły powszechnej. Jakoś tak „samo przyszło”. Obowiązki były już w dzieciństwie - trzeba było paść krowy. - Nie było łatwego życia - stwierdził artysta.

Goście pytali o wiele spraw dotyczących bardziej i mniej odległej przeszłości, a B. Heczko usiłował wyczerpująco odpowiedzieć na większość pytań.

Renata Białas postulowała wpisanie szkoły w Dobce, w której artysta przyszedł na świat, do rejestru zabytków, aby, broń Boże, ktoś nie zburzył tego budynku.

Przyszła smutna refleksja, jak to kiedyś ludzie mieli więcej czasu.

- Spotykali się przy płotach, rozmawiali - powiedział B. Heczko.

R. Białas ubolewała nad tym, że dwupasmówka przecięła Ustron, dzieląc niektóre posesje i oddalając inne od siebie. Do Heczków wędrowała pięknymi, kwiecistymi łąkami.

Goście artyści narzekali, że wszystkie informacje muszą z niego wyciągać... Ale bo też skromność nie pozwala mistrzowi mówić o sobie zbyt wiele. On po prostu tego nie lubi.

B. Heczko tłumacząc się stwierdził, że jego zdolności radiestetyczne nierzadko sprawiały, że podczas spotkań w większej grupie odbierał fluidy, które potem nie pozwalały mu się uspokoić. Dlatego często siadał z tyłu lub w pewnej odległości od innych osób.

Przez lata wciąż obdarowuje się w tym domu przyjaciół płonami ogrodu. - Jak się przychodzi do Heczków na jesień, „a przyjdź se, a nazbieraj se, a pozbieraj kapke jablek...”

- Tak jak to było za starki - stwierdziła D. Koenig.

- Spory udział w lansowaniu talentu Bogusia, jego twórczości miał Jan Nowak. To były złote lata „Prażakówki” i wcześniejszego klubu fabrycznego, gdzie Jasiu wokół swojej osoby potrafił wielu zgromadzić i ta atmosfera domu kultury

Od przeszło pół wieku obdarza nas On swoją filozofią życia - swoistym spokojem i ciepłem, które emanuje z jego prac. Ma więc Bogusław Heczko własny styl, wypracowany krąg wartości estetycznych, dzięki którym jesteśmy spokojniejsi i szczęśliwsi obcując z jego obrazami.

Twórczość malarska akwarelisty z Ustronia Goji posiada jeszcze i dalsze, ale na pewno doniosłe wartości, które tkwią m.in. w artystycznym zdokumentowaniu reliktów drewnianej architektury, jak i pejzaży beskidzkich, które także ulegają gwałtownym, często jakże niekorzystnym przeobrażeniom.

Jan Krop: „Rozmyślenia w cieniu lipy”



oddziaływała na twórców, artystów – stwierdziła D. Koenig.

- Były benefisy Bogusia, 70- i 75-lecia, ale były też wystawy nie związane z jubileuszami, wielokrotny udział w wystawach zbiorowych „Brzimów”. Zawsze wszyscy zachwycają się tymi pięknymi widokami - stwierdziła Lidia Szkaradnik, dyrektor Muzeum Ustrońskiego. - My mieliśmy to szczęście, że Boguś ma urodziny w czerwcu i mieliśmy w Muzeum wystawę przez całe lato. Muszę przyznać, że często goście z Mazur czy z nad morza znali to nazwisko. Po prostu Heczko jest twórcą nie tylko naszym regionalnym lecz o randze ogólnopolskiej. [...] Niektórzy mówią, że jest nestorem naszych malarzy, ale to jest nieprawda, bo on jest od nas o wiele młodszy. Zawsze staram się od niego uczyć tego optymizmu, tej radości życia w każdej sytuacji. Dziękuję ci Bogusiu, że jesteś i cieszysz nas nie tylko swoimi obrazami ale i swoją osobowością.

Będąc w plenerze czułem się przynięciony gamą kolorów, zapachów i piękna naszej przyrody. Trzeba było to wszystko uporządkować, wyciszyć się i dokonać wyboru, który fragment namalować. Zaobserwować jak pada słońce i jak załamują się jego promienie, jakie zmiany w krajobrazie zachodzą rankiem, a jakie wieczorem, jak zmieniają się wokół kolory.

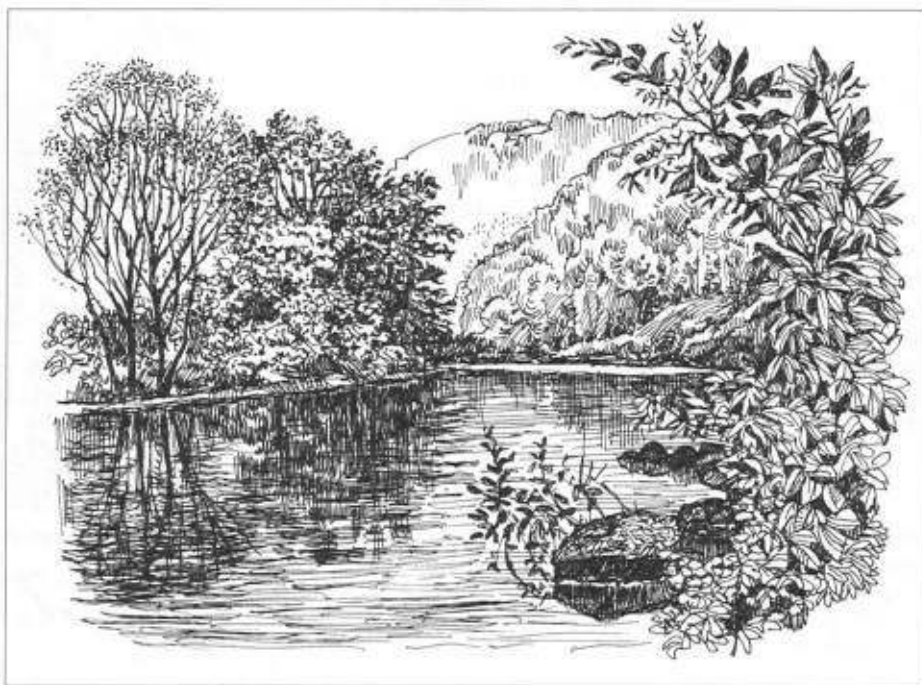
B. Heczko: „Rozmyślania w cieniu lipy”

Po wernisażu poprosiliśmy Artystę o wypowiedź:

- Czym człowiek starszy, tym chętniej grzebie w nieco już wyblakłych wspomnieniach. Przywołane, stają się jakby żywe. To, co dzieje się obecnie, nie zawsze pamięć rejestruje tak, jakby się chciało. To, co się kiedyś działo, zostało zarejestrowane na „nowym, dobrym papierze”, nowych, dobrych strunach i to się pamięta. Nieraz, kiedy człowiek siedzi wieczorem i myśli nad tym, jak się ten świat zmienił, jak ludzie odeszli od siebie, nie mają dla siebie czasu. Kiedyś rzeczywiście spotykali się sąsiedzi przy płocie i wszystko sobie powiedzieli. Radia nie było, na gazety nie było stać, na wszystko był czas. Piechotą do Cieszyńska zająć, przyjsć i jeszcze w chałupie porobić.

Chciałbym zebrać i opisać moje „przygody” z wahadłkiem. Bioenergioterapia, psychotronika, radiestezja frapowały mnie od dawna. Zajmuję się tym już od 30 lat z większym lub mniejszym efektem. To jest ciekawostka, która dodatkowo wzbogaciła moje życie. Dowiadywałem się dzięki temu wielu rzeczy i pomagałem ludziom. Kiedyś, jak byłem młodszy. Teraz nawet sam sobie nie bardzo pomogę. Muszę zaufać lekarzom, a nie wahadłku. Kiedyś to opiszę, choć wiem, że nie każdy to zrozumie. Niektórzy pomyślą, że na „stare roki” mi odbiło.

Anna Gadomska



Wykorzystane w artykule cytaty pochodzą z książki Bogusława Heczki „Rozmyślania w cieniu lipy”. Okazuje się, że w „Brzimach” są nie tylko znakomici malarze, ale też nie jest im obce pisanie książek. Podobny przykład to Zbigniew Niemiec, autor książki „Kaj idziesz człowiecze ...?” Wiemy, że obaj panowie, powszechnie znani jako plastycy, są od lat przyjaciółmi, co więcej razem zakładali grupę twórczą „Brzimy” jeszcze w wiślańskich czasach. Dlatego poprosiliśmy Z. Niemca o kilka słów o B. Heczce.

Twórczość Bogusława Heczki, nestora ustrońskich plastyków a zwłaszcza Jego akwarele są powszechnie znane i doceniane. Sądzę, że źródłem wartości jego prac jest głównie osobowość artysty. Jedną z istotnych cech, mających wpływ na jego dokonania jest samokrytycyzm, skromność i pokora wobec sztuki tworzenia. Twórca winien być krytyczny wobec swego dzieła. Musi znać swoją wartość, ale jednocześnie posiadać trudną umiejętność spojrzenia na skończone dzieło oczami osoby trzeciej. Obcowanie przez długi czas z obrazem, od pierwszych szkiców do ostatniego pociągnięcia pędzla, tworzy szczególną więź emocjonalną, nie widzi się błędów kompozycyjnych, uciekają kolorystycznie niedopracowane fragmenty. Trzeba być twórcą dojrzałym aby umieć krytycznie i obiektywnie ocenić skończone dzieło. Na wystawie poplenerowej w Muzeum Ustrońskim Karol Kubala mówił o rozterkach artysty patrzącego z niedosytem na skończony właśnie obraz, o wielkiej ochocie twórcy na poprawienie czegoś, na tworzenie wręcz od nowa.

O malarstwie akwarelowym mówi się, że jest to technika najtrudniejsza, wymagająca gotowej, skończonej wizji obrazu w świadomości twórcy już przed pierwszym pociągnięciem pędzla. Nie pozwala na żadne poprawki kompozycyjne czy kolorystyczne, śladu pędzla nie można poprawić, przykryć, „zakolorować”. Istotnym elementem każdej akwareli są fragmenty nie malowane, pozostawianie czystych płaszczyzn tworzących płamy światła. Akwarela operująca farbami transparentnymi nie akceptuje żadnych poprawek, dlate-

go mówi się, że jedna na sto jest wartościowa. Dawno temu, w wiślańskim okresie twórczości Heczki, uczestniczyłem w „Sowizdrzoku” w swoistym remanencie. Boguś wyjął ze schowka pokaźny plik akwarel z zamiarem uporządkowania zasobów. Przekładając obrazy odkładał co trzeci, co czwarty egzemplarz informując, że „to się nie godzi, to je słabe” po zakończeniu tego „przeglądu magazynowego” uprosiłem go o ponowną selekcję. Powtórzyliśmy tę operację jeszcze dwukrotnie i w ten sposób udało się uratować kilkanaście interesujących akwarel a dwie z nich są ozdobą mojego domu.

Boguś jest krytyczny wobec swojej twórczości, może zbyt krytyczny. Akceptuje jedną na sto swoich akwarel. I nie dlatego, że taka jest powszechna opinia – on prawdziwie sceptycznie patrzy na swoje prace i bywa, że dzieli się swoimi wątpliwościami w gronie przyjaciół.

Zdarza się słyszeć samooceny niektórych młodych twórców rozprawiających z zapalem o tym jak znakomicie udało im się w tym fragmencie uchwycić światło, jak wyważyli kompozycję, jak ten drugi obraz im się strasznie udał, jakie to wszystko jest wspaniałe. Myślę, że ten temat zachwyty nad własnymi działaniami nie jest domeną malujących, w równym stopniu dotyka fotografujących, wpatrzonych w zwyczajną fotkę z lasu i tych parających się dłużej, zachwyconych swoim miernym dziełem i rysowników, którzy nie widzą zburzonych proporcji i rozchwianej perspektywy. Daleka przed nimi droga. Pokora wobec sztuki i swojej twórczości znamionuje dojrzałego artystę.

Zbigniew Niemiec

UCHWAŁA NR XXVI/222/ 2004

Rady Miasta Ustron
z dnia 25 listopada 2004 r.

w sprawie: wprowadzenia na terenie miasta Ustronia
na rok 2005 opłaty administracyjnej
za czynności urzędowe wykonywane przez podległe jej
organy nie objęte przepisami o opłacie skarbowej.

Na podstawie: art. 18 ust.2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz. U. nr 142 poz. 1591 z 2001 r. z późn. zmianami oraz art. 18 i art. 19 pkt 1 lit. d ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (tj. z 2002 r. Dz. U. nr 9 poz. 84 z późn. zm.) i art.30 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 z dnia 10 maja 2003 r. z późn. zmianami).

Rada Miasta Ustron u c h w a ł a

1

Wprowadzić na obszarze miasta Ustronia pobór opłaty administracyjnej od następujących czynności nie objętych przepisami o opłacie skarbowej:

1. za wypis z planu zagospodarowania przestrzennego lub studium – 50,- zł
2. za wyrys z planu zagospodarowania przestrzennego lub studium – 50,- zł

2

Opłata administracyjna w wysokości określonej w 1 uchwale wnoszona jest gotówką w kasie Urzędu Miasta lub na konto, bezpośrednio po dokonaniu czynności.

3

Wykonanie uchwały powierza Burmistrzowi Miasta.

4

1. Uchwała wchodzi w życie w terminie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2005 r.
2. Uchwała podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń, publikację w Gazecie Ustrońskiej i w internetowym serwisie miasta.



Jesienne mgły.

Fot. W. Suchta



O artoterapii mówił D. Gierdal.

Fot. W. Suchta

LECZENIE SZTUKĄ

12 grudnia w Muzeum Ustrońskim odbył się wernisaż wystawy prac plastycznych podopiecznych Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego w Nierodzimiu. Z tej okazji w Muzeum zjawili się kilkadziesiąt osób, tych związanych z Ośrodkiem jak też tych sympatyzujących z działaniami w nim podejmowanymi.

Wszystkich witała prezes Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi, będąca również przewodniczącą Rady Miasta Emilia Czembor.

- Jest to spotkanie szczególne z dziećmi z Ośrodka jak też z ich nauczycielami – mówiła E. Czembor. - Dla nas jest rzeczą bardzo ważną, że możemy być razem, a dzieci z Ośrodka mają tak wielu przyjaciół, że spotykamy się, że dzieci mogą pokazać swój dorobek. Są to prace inne, w których wyrażają się ich zdolności pojmowania świata.

O samych pracach mówiła wychowawczyni z Ośrodka w Nierodzimiu Dorota Kohut. To nie jest sztuka na wysokim poziomie, ale w tym przypadku liczy się samo dzieło, moment tworzenia.

- Dla samych twórców tych prac jest niesamowicie trudne skupienie się przez dłuższą chwilę – mówiła D. Kohut. - Dla nas namalowanie czegoś, posługiwanie się kredką, nie jest żadnym problemem. Dla dziecka, które czasem nie kontroluje swoich odruchów, któremu trudno się skoncentrować przez kilka sekund, jest to niesamowite dzieło.

Przedstawiono także z rzutnika kilkadziesiąt zdjęć obrazujących życie w samym ośrodku i tworzenie prac.

Ogólnie artoterapię przybliżył znany ustronjski artysta Dariusz Gierdal. Na wstępie stwierdził, że artoterapia to nie tylko sztuki plastyczne. Jest np. muzykoterapia, choreoterapia, biblioterapia.

- Artoterapia to połączenie dwóch słów wywodzących się z języka greckiego. Terapia to leczenie, ale także opiekowanie się, więc gdyby połączyć dwa słowa w całość, to będzie to leczenie, opiekowanie się ludźmi przez sztukę – mówił D. Gierdal. - W przypadku artoterapii tak naprawdę trudno powiedzieć, kto jest terapeutą, a kto pacjentem, gdyż często sam terapeuta ulega wpływom powstającej sztuki. Działania artoterapeutyczne dzielą się na dwa elementy. Możemy korzystać z tego, co sztuka nam daje, czyli z muzyki, literatury, obrazów lub też możemy to sami tworzyć. Najważniejszym w artoterapii działaniem jest wpływanie poprzez sztuki plastyczne – malarstwo, rzeźbę, rysunek, grafikę. Artoterapia narodziła się sto lat temu, kiedy to francuscy psychiatrzy zauważyli, że w pracy z osobami niepełnosprawnymi, poprawia się komunikacja z nimi, gdy wykorzystuje się obraz. Ma to związek z komunikacją pozawerbalną, a my często o tym zapominamy, że tylko 20% komunikacji z ludźmi odbywa się poprzez słowa, komunikaty werbalne.

Po części oficjalnej w Muzeum wytworzyła się rodzinna atmosfera, głównie za sprawą dzieci z Ośrodka. Jeden z wychowanków tego dnia obchodził urodziny, więc odpiewano mu „Sto lat”, częstowano kawą, herbatą i ciastami.

Wojślaw Suchta

PRZEKLASYFIKOWALI

Na ostatniej sesji Rady Miasta mówiono o zamieszczeniu, które wywołało przeklasyfikowanie gruntów. Mieszkańcy czują się niedoinformowani. Poprosiliśmy naczelnik Wydziału Finansowego Urzędu Miasta Aleksandrę Łucko o wyjaśnienie na czym sprawa polega. A. Łucko powiedziała:

Od stycznia 2003 r. wymiar podatku od nieruchomości, w zakresie gruntów, dokonuje się na podstawie zapisów w ewidencji gruntów i budynków, którą prowadzi Starosta Cieszyński. Wcześniej podatek ten ustalano na podstawie oświadczeń właścicieli nieruchomości. Po zmianie okazało się, że ewidencja gruntów jest prawie całkowicie nieaktualna. Z nielicznymi wyjątkami prawie cały Ustron był sklasyfikowany jako grunty rolne, więc podatek od 2003 r. płacono też jak za grunty rolne, czyli w 2003 r. - zamiast 10 groszy za metr kwadratowy płacono 2 grosze, a w 2004 r. - zamiast 20 groszy płacono 2 grosze. Wpłynęło to w dużym stopniu na obniżenie dochodów gminy. Nie był to problem wyłącznie naszego miasta, ale też innych gmin w skali całego kraju.

Starostwa rozpoczęły dostosowywanie ewidencji do stanu faktycznego. Takie przeklasyfikowanie gruntów ma miejsce w tym roku w naszej gminie. Na początku roku Starosta Cieszyński ogłosił przetarg i rozpoczęły się przeklasyfikowania gruntów, aby dane w ewidencji były zgodne ze stanem faktycznym. Firma, która wygrała przetarg, powinna iść w teren, zobaczyć jak to wygląda i zakwalifikować grunt przydomowy jako budowlany, a resztę działki jako grunt rolny. Niestety przetarg na przeklasyfikowanie gruntów w Ustroniu wygrała firma z Myślenic i sądząc po otrzymywanych dokumentach robią wszystko z za biurka. W ubiegłym roku w ostatnim kwartale te przeklasyfikowania prowadziła firma geodezyjna z Wisły i było tak, że pod dom wyznaczali 700, maksymalnie 1000, metrów, całą resztę działki zostawiając jako grunt rolny. Takie postępowanie było zasadne. Tymczasem obecnie mamy przykłady przeklasyfikowania np. całej

działki o powierzchni 7000 metrów, czasem wręcz pole obok działki budowlanej też przeklasyfikowane zostaje na grunt budowlany.

O wszystkich zmianach starosta miał obowiązek poinformować mieszkańców i ukazały się stosowne obwieszczenia, ogłoszenia w prasie. Nie było natomiast zawiadomień indywidualnych, bo podobno nie ma takiego obowiązku. Nie do wszystkich więc informacja dotarła. Po przeklasyfikowaniu gruntu przez firmę geodezyjną, można w starostwie zobaczyć jak to zostało zrobione i ewentualnie złożyć wniosek-uwagi do starostwa. W przypadkach osób, które złożyły takie wnioski widać, że zmian dokonano już na podstawie wizji w terenie. Jednakże wnioski złożyło niewielu, bo większość o tym nie wiedziała. Zawiadomienia o zmianach trafiły do naszej gminy z czteromiesięcznym opóźnieniem. Gdy np. zmiana została dokonana w kwietniu, w starostwie została wprowadzona do ewidencji w sierpniu, do urzędu miasta informacja pisemna przyszła pod koniec sierpnia i we wrześniu lub w październiku mieszkaniec otrzymał decyzję, że ma podatek zmieniony od kwietnia. Liczy się bowiem moment, w którym firma geodezyjna zmieniła klasyfikację gruntu. Mieszkańcy mają pretensje, bo nie do wszystkich informacja dotarła, a z drugiej strony nie widzieli, by ktokolwiek w terenie zajmował się przeklasyfikowaniem gruntów.

Mieszkańcy piszą odwołania do gminy, która wystawia decyzje zmieniające wymiar podatku - zgodnie z uzyskanymi ze starostwa informacjami o zmianie klasyfikacji gruntów. Tymczasem należy pisać do starostwa wnioski o zmianę klasyfikacji gruntów. Trzeba też uzasadnić dlaczego wnioskodawca nie zgadza się z przeklasyfikowaniem swojego gruntu. Starostwo wniosek musi rozpatrzyć. Należy się z tym pośpieszyć, bo w lutym przyszłego roku mieszkańcy otrzymają decyzje wymiarowe na 2005 r., w których podatek za przeklasyfikowany grunt będzie naliczony za 12 miesięcy.

Niestety zaległy podatek od nieruchomości trzeba zapłacić gdyż wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłaty podatku.

Notował: (ws)

SZUKAJĄ KELNERÓW

Końcem listopada w Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie zarejestrowanych było 721 mieszkańców Ustronia, w tym 344 kobiety, jedna absolwentka i jeden absolwent. Z tej liczby 79 osób nie ma prawa do pobierania zasiłku.

Dane dotyczące całego powiatu cieszyńskiego przedstawiają się następująco: liczba bezrobotnych na koniec miesiąca sprawozdawczego: październik - 9378, listopad - 9709; liczba bezrobotnych zarejestrowanych w miesiącu sprawozdawczym: październik - 830, listopad - 1066; liczba ofert pracy w miesiącu sprawozdawczym: październik - 169, listopad - 118; liczba bezrobotnych, którzy podjęli pracę w miesiącu sprawozdawczym: październik - 467, listopad - 324.

Na koniec października stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 18,7%; w województwie śląskim 16,7%, a w powiecie cieszyńskim 14,7%. Prognozowana stopa bezrobocia na koniec listopada wynosi 15,2%.

W listopadzie zarejestrowało się 1066 osób, z tego: 45% to kobiety, 26% nigdzie dotychczas nie pracowało, 49% to mieszkańcy wsi, 24% miało prawo do zasiłku, 18% rejestrowało się w urzędzie po raz pierwszy, 38% ma poniżej 24 lat.

W ubiegłym miesiącu wyłączonych zostało z ewidencji PUP 735 osób, o 344 mniej niż przed miesiącem. 324 osoby podjęły pracę (o 143 mniej niż w październiku), 234 osób nie potwierdziło gotowości do pracy (o 123 mniej), 113 osób rozpoczęło szkolenia lub staże absolwenckie (o 51 mniej), 14 osób dobrowolnie zrezygnowało ze statusu bezrobotnego (o 5 więcej), 8 osób nabyło prawa emerytalne, rentowe lub przedemerytalne (o 3 więcej), 38 osób wyłączono z innych powodów np. służba wojskowa, pobyt w zakładzie karnym (tyle samo co przed miesiącem).

W listopadzie 123 osoby w wieku 18-25 lat podjęły pracę (o 47 mniej niż przed miesiącem), w tym 1 osoba w ramach robót publicznych, 30 osób rozpoczęło szkolenia, a 2 osoby rozpoczęły staż. Na koniec listopada uprawnionych do pobierania

zasiłku dla bezrobotnych były 1003 osoby, o 72 więcej niż przed miesiącem. W chwili obecnej stanowi to 10% zarejestrowanych bezrobotnych.

W listopadzie Urząd Pracy otrzymał 118 ofert pracy - o 51 mniej niż w październiku. Potrzebni są przede wszystkim pojedynczy pracownicy w szczególności z branży gastronomicznej - kucharze, kelnerzy. Dom wczasowy „Halny” z Wisły chciał zatrudnić 2 kelnerów, 1 kucharza i 1 recepcjonistkę, a ośrodek „Sosna”, również z Wisły, 2 kelnerów i 2 kucharzy, 10 robotników drogowych poszukiwał Zakład Usług Instalacyjnych z Jasienicy.

W listopadzie Urząd Pracy nie otrzymał żadnej informacji o planowanych zwolnieniach grupowych. 121 osób bezrobotnych zostało objętych aktywnymi formami przeciwdziałania bezrobociu, o 8 mniej niż w październiku. Są to między innymi szkolenia, w których brało udział 113 osób, w tym 80 kobiet, a także roboty publiczne, do których zatrudniono 8 bezrobotnych kobiet.

Monika Niemiec



Pyramidy o zachodzie.

Fot. W. Suchta

A cóż tu tak okropnie śmierdzi czosnkiem? Takie lub podobne brzdące zdania często wypowiadają kierowcy i pasażerowie samochodów pędzących w maju i w czerwcu „dwupasmówką”, na wysokości tzw. Wislickiej Skarpy w Skoczowie. Bo też rzeczywiście intensywny zapach czosnku w tym rejonie można wyczuć już z daleka, nawet w samochodach z zamkniętymi oknami. Przyczyną tych niezapomnianych wrażeń zapachowych nie jest bynajmniej czyjeś „pastwienie się” nad czosnkiem i rozgniatanie tysięcy znanych nam z kuchni czosnkowych ząbków. Źródłem tego szczególnego zapachu (lub smrodu, jak kto woli) jest jeden z dziko rosnących gatunków czosnku – czosnek niedźwiedzi.

Znamy ok. 300 gatunków czosnku, rosnących na półkuli północnej. Dla tych roślin cechami charakterystycznymi są podziemne kłącza lub cebule, liście mające często kształt rurki i kwiatostany z drobnych kwiatów, rozwijające się na szczytach najczęściej bezlistnych łodyg. Dla wielu gatunków charakterystyczny jest także mocny i intensywny zapach, jaki wydzielają różne części roślin. Spośród czosnków najbardziej znamy oczywiście czosnek pospolity, ale czosnkami są także choćby równie pospolite cebule, porę czy szczypiorek, noszące formalne nazwy botaniczne – odpowiednio – czosnek cebula, czosnek por i tak dalej. W Polsce występuje kilkanaście dziko rosnących gatunków czosnku, a najlepiej chyba znanym jest właśnie czosnek niedźwiedzi.

To, co różni czosnek niedźwiedzi od innych czosnków to przede wszystkim szerokie, jajowatoeliptyczne liście i występowanie w dużych skupieniach, rozległych łanach. Czosnek niedźwiedzi jest rośliną rosnącą w całej Europie (prawie – nie ma go bowiem na Nizinie Pannońskiej i południowej części obszaru śródziemnomorskiego), w Azji Mniejszej, na Kaukazie i na Syberii po Kamczatkę. Czosnek ten upodobał sobie zwłaszcza cieniste lasy bukowe i grądowe, gleby żyzne, próchnicze i wilgotne. Czosnek niedźwiedzi jest wręcz tak zwaną rośliną wskaźnikową, czyli w miejscach, w których rośnie możemy być pewni wysokiego poziomu wód gruntowych. W glebie tkwi podłużna cebula, z której w marcu i w kwietniu wyrastają 2 lub 3 liście o długich ogonkach. W maju cebula wypuszcza trójkanciastą i pozbawioną liści łodygę, dorastającą do 50 cm wysokości, na której szczytce znajduje się kwiatostan. Początkowo, jeszcze przed rozwinięciem, przypomina on grot włóczni, bo pokryty jest błoniastymi listkami. Po rozwinięciu kwiatostan okazuje się być całkiem dekoracyjny i składa się z wielu niewielkich, gwiaździstych kwiatów, o białych płatkach. Właśnie podczas kwitnienia zapach czosnku wydaje się być najintensywniejszy. Jeśli jednak nie odstrasza nas wrażenia zapachowe, to widok leśnego runa z łanem kwitnącego czosnku niedźwiedzi jest niezapomniany. Białe kwiaty na tle żywej zieleni liści, ogromna ilość roślin rosnących w skupieniu, blisko siebie – to efekt niezwykle malowniczy. Inną sprawą jest natomiast fakt, iż tam gdzie rośnie „dywan” czosnku niedźwiedzi, nie ma już praktycznie miejsca dla innych roślin. Późnym latem, kiedy liście czosnku zwędzną, w miejscu zielonych dotąd łanów, pojawia się „goła” gleba. W czerwcu i lipcu dojrzewają nasiona, w których

BLIŻEJ NATURY

Czosnek niedźwiedzi



lupinach znajduje się tłuszcz. Jest on chętnie zjadany przez mrówki, które przy okazji rozsiewają czosnek niedźwiedzi.

Za mocny, charakterystyczny zapach czosnku – i pospolitego, i niedźwiedzi – odpowiadają zawarte w całej roślinie olejki eteryczne. Swoisty zapach olejki te zawdzięczają różnym cuchnącym siarczkom. Poza tym w czosnku niedźwiedzi znajdziemy witaminy A, B₁, B₂ i C, jod, magnez... To zupełnie wystarczy, by domysleć się, że podobnie, jak nasz „kuchenny” czosnek, i czosnek niedźwiedzi ma własności lecznicze i kulinarne. W różnych opisach tej rośliny znalazłem informację, że niegdyś była to popularna roślina uprawiana, a dziś jest już prawie zupełnie zapomniana. O jej walorach przypomniał niedawno w swych smakowitych programach kulinarnych Robert Makłowicz, proponując przepyszną ponoć sałatkę z młodych liści czosnku ze śmietaną, jako przysmak kuchni bodajże ukraińskiej. Cebulki czosnku niedźwiedzi są znakomitą przyprawą do mięs i sosów, a w Chinach zjada się także kwiatostany tej rośliny. Własności lecznicze czosnku niedźwiedzi są bardzo podobne do własności czosnku pospolitego. Jest to więc środek bakteriobójczy, grzybobójczy i przeciwrakowy, lek poprawiający trawienie, korzystnie działający w różnych chorobach dróg oddechowych, zalecany w leczeniu bezsenności, cukrzycy, nadciśnienia tętniczego, stwardnie-

nia tętniczego i zaburzeń erekcji u mężczyzn.

Zanim jednak, zauroczeni wspaniałymi cechami smakowo-leczniczymi, rzucimy się zbierać całe naręcza czosnku niedźwiedzi, pamiętajmy, że od sierpnia tego roku gatunek ten został objęty ochroną (częściową)! I pomyśleć, że w słowniku botanicznym, autorstwa wielu botanicznych autorytetów, który ukazał się w 1993 r. nakładem Wydawnictwa „Wiedza Powszechna”, w opisie czosnku niedźwiedzi można znaleźć następujące zdanie: „[czosnki niedźwiedzi] rosną u nas dziko w lasach oraz na łąkach, gdzie są składnikiem niepożądanym, gdyż [wydzielają przykry] zapach...”. Cóż, zdaje się, że z mocy ministerialnego nakazu będziemy musieli nie tylko przyzwyczaić się do zapachu czosnku niedźwiedzi, ale i dbać, by nigdy go w naszych lasach nie zabrakło.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

MIKOŁAJ W PRAŻAKÓWCE

Co roku w dzień Świętego Mikołaja MDK „Prażakówka” obdarowuje najmłodszych ustroniaków w sposób szczególny. Tegorocznym prezentem był spektakl teatralny „Złota rybka”, który dzieci obejrzały na nowej scenie w sali widowiskowej MDK „Prażakówka”. Bajka przeniosła dzieci w świat fantazji i z wielkim przejęciem oglądały przedstawienie. Na zakończenie przygody z teatrem Mikołaj obdarował wszystkich słodkościami, które dzięki sponsorom mogły sprawić najmłodszym wiele radości. Składamy serdeczne podziękowania za szczerobliwość jaką wykazali się Państwo Lena i Leszek Kubieniowie, Biuro Usług Turystycznych „Ustronianka” - Romana Macury. (bnż)

ustrońskie galerie, muzea, placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

— Koń w malarstwie i rzeźbie Ewy Tyki - czynna do 15 stycznia

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

Ekspozycja prac wybitnych polskich twórców P. Stellera, J. Wałacha, S. Jaworskiego, L. Konarzewskiego, M. Siary, Z. Juźwika i innych. Kolekcja medali: poczet królów i książąt polskich, dzieje oręża polskiego, medale z dziedziny kultury i sztuki. Starodruki, kolekcja 3,5 tys. exlibrisów, druki bibliofilskie i unikatowe. Cenny zbiór książek - cieszyńska (możliwość korzystania ze zbiorów przez uczniów i studentów)

Wystawy czasowe:

Wystawa twórczości Bogusława Heczki.

Oddział czynny: środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 9-13

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczowie - ul. Błyszczka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon. - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

wtorek 9.00 spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe,

plastyczne, wokálně-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, fotograficzne, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 - sala nr 8
gimnastyka lecznicza - poniedziałki i czwartki godz. 19.00 - 20.00, piątek
godz. 8.30 - s. nr 7

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - nauka gry na:
fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klawirze,
skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia
wokalne - zajęcia odbywają się po południu.

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów
Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych
- czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

Klub działający przy Ośrodku Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „MOŻNA INACZEJ”
Ustron, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- poniedziałki: Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)
15.00 - 16.30 zajęcia rozwijające (plastyczne, ruchowo-taneczne),
Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

- wtorki: podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;
14.00 - 17.00 przygotowanie do testów gimnazjalnych,
przygotowanie do testów gimnazjalnych,

- środy: 15.00 - 16.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)
zajęcia rozwijające (plastyczne, ruchowo-taneczne),

- piątki: 14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły
podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;
przygotowanie do testów gimnazjalnych,

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTROŃ

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Suchy Potok.

Fot. W. Suchta

sklep rybny RYBKA ul. Daszyńskiego zaprasza na przedświąteczne zakupy

polecamy:

szeroki wybór ryb świeżych
i mrożonych
żywego karpia



Drogim Klientom z okazji Świąt Bożego Narodzenia
składamy najserdeczniejsze życzenia
pomyślności i smacznego karpia



Armata na Poniwcu już gotowa...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Sylwester, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Sprzedaj choinek – sosna, świerk (1 m. – 5 m.), Sliwka Jerzy, Ustron, ul. Sucha 3, tel. 854-21-27.

Sprzedaj choinek z plantacji – sosna, świerk, Sliwka, Ustron, ul. Polańska 32, tel. 854-33-02.

Odsnieżanie, ścinka i prześwietlanie drzew, karczowanie. 0-507-054-163.

Kancelaria podatkowa – pełny zakres usług księgowych, kadry, szkolenia BHP, rozliczenia roczne, www.kancelaria-wieniec.strefa.pl tel. 854-70-45 Ustron, 821-17-31 Bielsko-Biala.

Przyjmę zlecenia na kompleksowe remonty, wykończenia domów, poddaszy. Tel. 854-24-74, 0-693-707-545.

Wynajmę mieszkanie 37 m² w centrum Ustronia. Tel. 854-33-74.

DYŻURY APTEK

16.12 - apteka **Myśliwska**, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
17-19.12 - apteka **Centrum**, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.
20-22.12 - apteka **Pod Najadą**, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.
9-10.12 - apteka **Na Zawodziu**, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.



...a skocznia czeka na śnieg.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

16.12 godz. 14.00 Warsztaty recytatorskie dla nauczycieli - MDK „Prażakówka” - sala nr 7
18.12 godz. 15.00 Wernisaż wystawy „Koni w malarstwie i rzeźbie Ewy Tyki” - Muzeum Ustrońskie

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

16.12 godz. 18.15 RRRrrr!!! - komedia (12 l.) Francja
godz. 19.45 Dziewczyna z perłą - obyczaj. (15 l.) Wlk. Brytania
17-23.12 godz. 18.15 Pamiętnik - obyczaj. (15 l.) USA
godz. 20.00 Resident Evil: Apokalipsa - horror (15 l.) USA

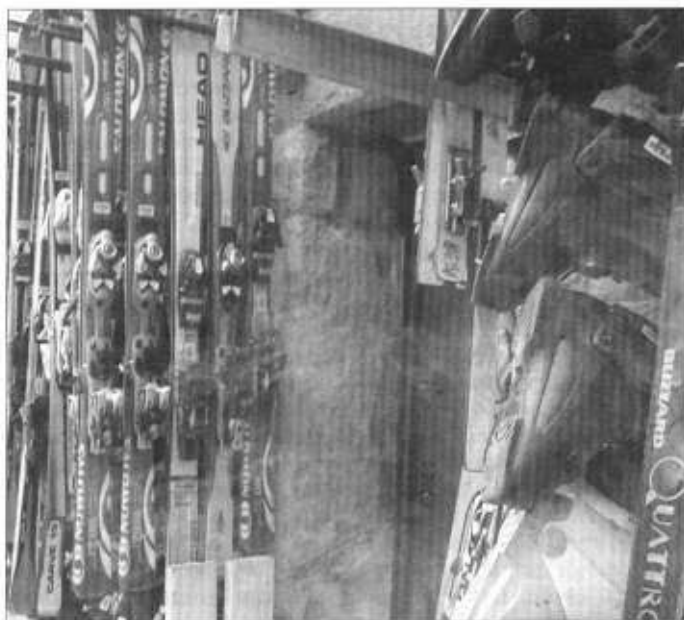
USTROŃSKA dziesięć lat temu

Od 2 do 4 grudnia 1994 roku w Ustroniu odbywała się już druga konferencja dla dziennikarzy pod hasłem „Samorząd i demokracja w praktyce dziennikarskiej” zorganizowana przez Opolskie Centrum Demokracji Lokalnej oraz Fundację im. F. Eberta. [...] „Są duże szanse, aby ustawa powiatowa została uchwalona jeszcze przez Sejm tej kadencji” - stwierdził profesor Michał Kulesza. Zaś poseł Krzysztof Janik powiedział, że projekt reformy powiatowej opracowany przez UW jest dla SLD do przyjęcia.

„Na co najbardziej narzekają goście?” - pytaliśmy Ryszardę Szwec, kierowniczkę hotelu „Narcyz”. „Na brak basenu. Sale odnowy biologicznej, gier, saunę czy inne tego typu usługi zapewniamy im na miejscu” - odpowiadała. R. Szwec, która mówiła także o przyszłości miasta: „Nie chciałabym być złym prorokiem, ale jeżeli nic się nie zmieni, to przypuszczam, że będziemy nadal trwać w tej stagnacji, w której już się znaleźliśmy lub może ona się jeszcze bardziej pogłębić. Powinniśmy stworzyć atrakcyjną ofertę właśnie dla tych zagranicznych gości upodabniając się do małych alpejskich miejscowości pełnych kwiatów, czystych i zadbanej. Na Zawodziu nie ma ani jednego skweru z kwiatami, a trawy na poboczach nie kosi się cały rok.”

W dniu 8 grudnia około godz. 8.30 funkcjonariusze KP Ustron wykonując czynności służbowe na terenie osiedla Manhattan zauważyli, że z górnych pięter bloku nr 7 wydobywa się dym. O zaistniałym fakcie poinformowali komisariat, straż pożarną i pogotowie. Sami niezwłocznie przystąpili do ustalania miejsca pożaru oraz sprawdzenia, czy nie znajdują się tam ludzie potrzebujący pomocy. [...] Rozpoczęto ewakuację sąsiadów. Akcja była utrudniona ze względu na wydobywający się dym. Do płonącego mieszkania weszli dopiero strażnicy w maskach przeciwgazowych. W trakcie akcji okazało się, że w mieszkaniu został dwuletni chłopiec. Matka z dwójką pozostałych zdążyła wcześniej opuścić płonące mieszkanie. Oględziny pogorzeliska, które z ramienia prokuratury prowadził Zbigniew Twardowski przy współudziale funkcjonariuszy policji, wykazały zwłoki dwuletniego chłopczyka. Wstępna faza prowadzonego śledztwa pozwala przypuszczać, że przyczyną pożaru było wzniesienie ognia przez chłopca, który prawdopodobnie bawił się zapalniczką.

5 grudnia w Klubie Propozycji ze swymi wychowankami spotkała się Józefa Jabczyńska. Tego dnia w Zbiorach Marii Skalickiej nie było światła, lecz nie przeszkodziło to snuciu wspomnień przy świecach przez panią Józefę i grono jej podopiecznych z dawnych lat. Gdy czytała ulubione wiersze niezastąpiona okazała się latarka. [...] By nie zapomniano przeszłości opowiadała o swym pobycie w obozie koncentracyjnym. (mn)



Sprzęt już czeka.

Fot. W. Suchta

**PRYWATNA PRAKTYKA
LEKARSKA**
Dr med. Tomasz DYRDA
Specjalista chorób dzieci
Wizyty domowe: *codziennie*,
tel. 602 49 11 17;
854 42 20
Gabinet: Przychodnia „MEDICA”,
środa od godz. 16.00

**RESTAURACJA MOTELU
„Polana”**
zaprasza
**26 grudnia br.
o godz. 18.00**
na wspólne koledowanie
z chórem męskim z Golezowa
polecamy: nowatorskie
i tradycyjne przysmaki świąteczne
REZERWACJE:
tel. 854-25-46

**ZIMOWA PROMOCJA
OKNA**
DECEUNICK
ALUPLAST
THYSSEN
Ustroń Hermanice, ul. Skoczowska 47e
tel./fax: 854 53 98
**ZAWSZE
NAJTANIEJ**

Salon fryzjerski „Magda”
USTROŃ, ul. Cieszyńska 1
tel. 854-22-00, 0-601-359-864
czynne: pn 12.00-17.00,
wt, śr, czw., pt. 9.00 - 17.00,
soboty 8.00-13.00.
DUŻE WYDATKI??? NIEPRAWDA!!!
Dla klientów, którzy w grudniu
skorzystają z usług naszego salonu
za min. 50 zł - uczesanie sylwestrowe
z rabatem 50%
**PRZYJDŹ, SPRAWDŹ NAS
- BĘDZIESZ ZADOWOLONY**

**Smak prawdziwego
chleba**
TEGO TRZEBA SPRÓBOWAĆ!

W sklepach PSS „Społem” w Ustroniu
polecamy naszym klientom
nowości z własnych piekarni
produkowane z zachowaniem tradycyjnego kunsztu
piekarskiego pod nadzorem doświadczonego
inżyniera technologa Piotra Leszczyńskiego

Chleby:

gospodarski, bawarski, wiejski, skandynawski, zwykły
ustroński, mazowiecki, litewski i ponad 20 innych
pieczonych według indywidualnych upodobań i życzeń klientów.

Bułki w szerokim wyborze:

śniadaniowe, pszenne i wrocławskie, kajzerki oraz wiele innych.

Wyroby półciukiernicze:

pączki i drożdżówki z nadzieniem, serniki, szarlotkę japońską,
kołacz ustroński i nie tylko.

W okresie przedświątecznym polecamy drobne ciasteczka

Zapraszamy na degustację naszych wypieków na godz. 10.00

w każdą sobotę do: Delikatesów przy ul. Partyzantów 1a,
sklepów firmowych PSS „Społem” w Hermanicach i na Poniwcu

ZAKŁĘTY W KACZORA

Dyrekcja SP-6 wraz z Radą Rodziców zorganizowały 6 grudnia mikołajki dla uczniów swojej szkoły. Mikołajkowym prezentem dla wszystkich dzieci z klas I-VI był spektakl teatralny wg Marii Kann pt. „Baśń o złotniku zaklętym w kaczora”, który wystawił dla swych młodszych kolegów i koleżanek teatrzyk „Chochlik” działający przy szkole.

Dzieci z wielkim zainteresowaniem śledziły pokaz pięciu aktorów tej sztuki: losy Weroniki zdążającej przez Krainę Księżycy, Słońca i Wichru do pałacu Wojewodzianki, gdzie uwięziony był jej ukochany,

zmieniony w kaczora. Wszechobecna w tym utworze magiczność sprzyjała bohaterce w pokonywaniu zła i przesądziła o triumfie dobra.

Spektakl wyreżyserowała opiekunka teatrzyku „Chochlik” **Zofia Sikora**, a scenografią i efektami świetlnymi zajął się **Tadeusz Michalak**. Kulminacyjnym momentem imprezy było spotkanie z Mikołajem, który obdzielił uczniów podarkami, natomiast poszczególne klasy zaprezentowały mu swoje umiejętności muzyczno-ruchowe. Przedstawienie w następnych dniach obejrzą też rodzice uczniów SP-6 oraz przedszkolaki. (bp)



Na scenie aktorki z SP-6.

Fot. W. Suchta

Zarząd Osiedla Ustroń Zawodzie
zaprasza Mieszkańców
na zebranie ogólne,
które odbędzie się **20 grudnia br. o godz. 16.00**
w sali sesyjnej Urzędu Miasta

**Piwnica dla smakoszy
„Równica”**

Ustroń, ul. Daszyńskiego 1
tel./fax: 033 854 10 05

Oferujemy usługi gastronomiczne:

- bankiety • rauty • uroczystości • imprezy zamknięte
- udostępniamy salę na szkolenia
- obiady abonamentowe w cenie 7,50 zł
- przyjmujemy zamówienia na pierogi
- przyjmujemy zamówienia na posiłki regeneracyjne na miejscu lub na wynos

Nasza dewiza jest:

niska cena! miła obsługa! miła atmosfera!

**JASKINIA
SOLNO-JODOWA
„GALOS”**

w Ustroniu, ul. Szpitalna 45
**Sanatorium Uzdrowskie
„Malwa”**

zaprasza na seanse lecznicze - nocne
od godz. 22.00 - 6.00

Planowanie zabiegów

tel. 033 854 54 98



Ustrońscy karatecy z dyplomami.

MEDALE DLA KARATEKÓW

4 grudnia w sali gimnastycznej Gimnazjum nr 1 w Cieszynie odbył się Mikołajkowy Turniej Karate „Shindo Cup”. Około 80 zawodników rywalizowało między sobą w konkurencjach indywidualnych i drużynowych Kata (pokaz technik karate) oraz Kumite (walka na punkty). Najmłodszy zawodnik miał 6 lat, a najstarszy 31. W turnieju brały udział kluby z: Cieszyna, Skoczowa, Ustronia i Strumienia.

Najlepsze wyniki uzyskane przez zawodników z Ustronia:

1. **Aneta Janik** – II m. kata drużynowe, 2. **Martyna Tschuk** – II m. kata drużynowe, 3. **Jakub Baron** – II m. kata drużynowe, III m. kata drużynowe, 4. **Michał Brudny** – III m. kata drużynowe, III m. kata indywidualne, 5. **Grzegorz Janik** – III m. kata drużynowe, 6. **Rafał Pilch** – III m. kata drużynowe, 7. **Evert Van Olst** – III m. kata drużynowe, 8. **Krzysztof Carski** – III m. kata drużynowe.

Treningi ustronńskiego klubu odbywają się we wtorki i czwartki od 17.00 do 18.00 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Partyzantów w Ustroniu. Prowadzony są zapisy do klubu. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel.: 607-314-119 lub 693-114-485 oraz na stronie: www.shindo.prv.pl

POZIOMO: 1) po kawie zostają, 4) karciany kolor, 6) broń zmięta, 8) z niej chleb, 9) szekspirowski król, 10) pełen znaczków, 11) uskrzydłony koń, 12) pod Wezuwiuszem, 13) pomagała po wojnie, 14) taniec towarzyski, 15) dyżuruje na stoku Czantorii, 16) trud, harówka, 17) angielska stal, 18) szachowy remis, 19) część kredytu, 20) ręka Anglika.

PIONOWO: 1) dobroczyńca, 2) zwisa w jaskini, 3) po oparzeniu wyskakuje, 4) wodna przegroda, 5) potentat paliwo, 6) sąsiadka Juraty, 7) leń, nierób, 11) obrzydliwy stwór, 13) w ławce szkolnej, 14) gra karciana.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 27 grudnia br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 47
ZIMOWA PORA NADCHODZI

Nagrodę 30 zł otrzymuje **MAGDALENA KAMIŃSKA** z Ustronia, ul. M. Reja 7/3. Zapraszamy do redakcji.

Jako sie macie gaździnki?

Czyście sóm już fest utropione przedświóntecznymi sprawunkami a porzódkami? Reklamy świónteczne ukozały sie roz dwa po Wszyckich Świyntych, tóż nie dziwota, że niejedna paniczka zaczyła gónić za towarym już w listopadzie. Chocioż wszyckigo je moc i jyno tej mamóny chybio, to jednakowoż trzeja prziznać, że tyn sklepowy towar to nejczyńści dżiadowina. Łoto baji młynso - kiero nie jy dómowej kurzyny, abo gynsiny, to ani nie wiy, że sklepowe chabaniny uchwane na paszach i wszelijakich sztucznościach ani sie nie umywajóm do tego dómowego jedzynio.

Jo już se na kartce napisała, co kiedy musimy nabyć, aby świynta przirychtować jak sie patrzy. Już łód poczóntku grudnia chodzým dwa razy w tydniu na torg, coby wszycko na czas poznośać do chałupy. Przeca łorzechów trzeja kupić i jakich szumnych jabłek na stół wilijowy, nó i masła dómowego pore sztwiertek na ciastka i wszelijakich przipraw. Zamówić se też musimy zawczasu gynś na pieczóno i kure na polywke.

Ale dycki nejwiyncyj lutropy je z paczkami pod goiczek. Łoto tydziń tytu chodzilach po tych naszych geszefach, coby sie rozglóndność za jakim towarym, a tak po prowadzie chcialach se też kupić cosi do łoblyczki, bo już mi doista łostatni galaty z dupy lecóm. Tóż prziszlach do jednego butiku z babskimi szrótaami i dziwóm sie na taki bawelniane bluzki, a sklepikorz mi prawi, że sóm jyno drogi po 70 złotych, tak jakbych wyglóndala na takóm, co nie smerdzi groszym. Tóż nic, dziwóm sie na galaty, a tyn zaroz mi prawi, że mo galaty jyno małych rozmiarów i widzićie zaroz mie musiol łoszacować, że móm nómero powyżyj pindziśiönt. Strasznie mie to ubodło i już zech ani do jednego geszefu nie zoglóndła. Nale jak mi ta złoś kapke przyndzie, to zaś sie chycym jakich sprawunków, coby aspón dómownicy mieli co goiczkym, nó i na stole.

Hela

Z FUNDACJI

Prowadzony przy Fundacji św. Antoniego przy ul. Kościelnej 21 punkt wydawania bezpłatnie używanej odzieży nadal działa.

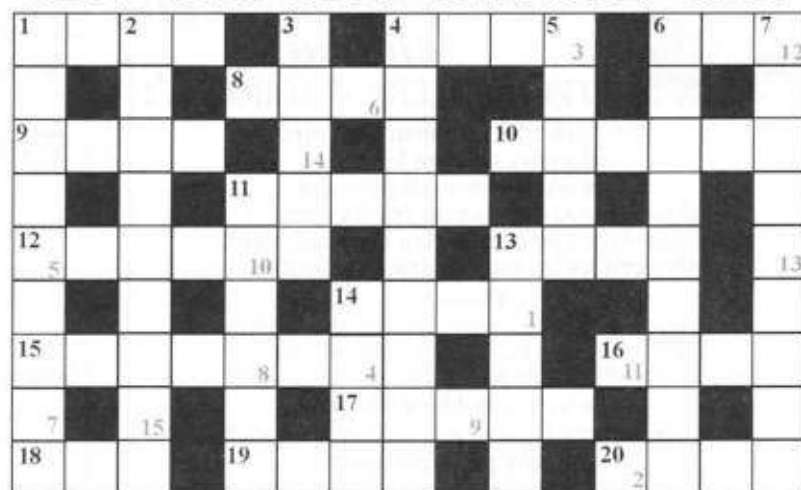
W każdy poniedziałek, środę i piątek od 10.00 do 14.00 osoby potrzebujące mogą przyjść i znaleźć dla siebie i rodziny ubrania oraz buty. (ag)

SKOKI

Rozpoczyna się sezon skoków narciarskich w Beskidach. W sobotę 18 grudnia o godz. 10.00 na skoczni w Wisle-Łabajowie rozpoczną się zawody w skokach narciarskich o Puchar Prezesa Firmy Ustronianka. Zawody odbędą się, o ile do soboty spadnie wystarczająca ilość śniegu. (ws)

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze.

Tel. 854-34-67. e-mail: gazeta@ustron.pl

Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany rytmów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronka; Druk: Drukarnia Offsetowa Jerzy Malysz - Górki Wielkie 842, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 10.12.2004 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 17.12.2004 r.